Nr. 270 — Rok 5 | Dziś 8 stron | Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 2,30 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,83 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M Gdańska 2.50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980 Konto pocztowe: Kasa Oszczędności. Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd.. wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27 29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 20-go listopada 1925. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Igraszki a życie.

Grudziądz, 19 listopada 1925.

Jak widzimy z treści przedostatnich telegramów zabiegi min. Skrzyńskiego rozbiły się o różnicę zdań, jaka ujawniła się pomiędzy prawymi i lewymi klubami sejmowymi w przedmiocie obsadzenia stanowiska ministra spraw wojskowych. Spór o teki jest znaną już bolączką Sejmu naszego. Od samego początku jego istnienia zaznaczała się już niejednokrotnie tendencja klubów lewicowych stawianie wyżej posad od zasad, owa kompromitująca nasze życie parlamentarne zaciekła pogoń radykalnych karjerowiczów za tekami, karjerowiczów zastępujących brak kwalifikacji plecami swych partyj i bezczelnością własną.

W danym jednak wypadku, w sporze o tekę ministra spraw wojskowych weszły w grę inne motywy. Z większych klubów jedynie „Wyzwolenie" napierało się gwałtownie pierniczka, chciało aby niedoszły mąż opatrznościowy czyli inaczej zwany więzień z Magdeburga osobiście do armji powrócił — chociaż duchowo on właśnie odwrócił się od tych ideałów, które każdej a tembardziej naszej Armji przyświecać muszą.

Karykaturalne z punktu widzenia interesu Polski oraz normalnej logiki żądanie to tem się chyba tylko tłómaczy, że albo pp. wyzwoleńcy stali się większymi „radykałami" od samych bolszewików albo też nie orjentują się zgoła w jak wrogich Ojczyźnie rękach stali się pionkiem bezkrytycznym.

Znacznie wstrzemięźliwsza, o wiele od „Wyzwolenia" inteligentniejsza PPS. jakby już nieco żenowała się ubiegać o dalsze honory chciwego na każdy poklask towarzysza Piłsudskiego — ale natomiast z całą siłą przeciwstawiła się pozostawieniu na stanowisku min. spraw wojskowych gen. Sikorskiego. Ten ostatni stał się dla lewicy niemożliwy d'atego, że nie chciał pozwolić na rozpolitykowanie w szeregach wojska, że domagał się subordynacji, bez jakiej, wiadomo, każda armja stać się może sforą pachołków, intrygi anarchistów czy bandytów.

Czy P. P. S. chciała uradować serca junkrów pruskich, ostrzących zęby na Polskę? Czy zapomniała o tem jak pięknie o potrzebie silnej armji polskiej przemawiał towarzysz Libermann?

O to właśnie: o upór. jak pijany płotu trzymającego się tow. Józefa „Wyzwolenia" i brak dobrej woli P. P. S która choć ze wstydem, ale niewolniczo idzie w jego ogonie rozbiła się misja min. Skrzyńskiego i być może rozbiją się też zabiegi marsz. Rataja.

Natomiast trudniej dziwić się klubom narodowym, że przy gen. Sikorskim obstawały. Nie o osobę, nie o względy partyjne (podejrzenia tego rodzaju są głupstwami i podyktowanemi złą wolą plotkami) im chodziło, ale o ochronę Armji naszej przed zgubnemi wpływami, o jej czystość, zdrowie moralne, o honor munduru żołnierskiego. Spór ten może nie jest już aktualny, bo w tej chwili donosi nam telefon z Warszawy, że gen. Sikorski podał się do natychmiastowej dymisji bez względu na taki lub inny przebieg akcji marsz. Rataja.

Może to najlepsze wyjście. Może skończy się na tym kompromisie. że: ani Piłsudski ani Sikorski. Zresztą ten ostatni. zdaniem naszem, nie wykazał dostatecznej stanowczości wobec politykomanji pielgrzymujących do Sulejówka wojskowych.

Podobno (znowu telefon z Warszawy zadzwonił) ma przyjść do steru rząd urzędniczy. Wstyd to będzie dla Sejmu. że z jego to winy rządu parlamentarnego sformować się nie udało. Raz jeszcze Sejm nie potrafił stanąć na wysokości zadania, zawiódł pokładane w nim zaufanie. nie usłuchał jednomyślnego głosu opinji publicznej, która coraz kategoryczniej woła: czas skończyć!

Czas skończyć z ciasnem partyjnictwem, z wysługiwaniem się klice, prywacie. Czas obowiązek, dobro powszechne postawić na pierwszym planie.

Wreszcie jedna z ostatnich wiadomości głosi, że min Skrzyński z kolei po marsz. Rataju znowu ma zabrać się do tworzenia gabinetu. W takim razie mogłoby się okazać, że jego optymizm. iż praca dwóch dni nie poszła na marne, był mimo wszystko uzasadniony. Zobaczymy.

Jeżeli mu się powiedzie, nie byłoby najgorzej. ale i nie najlepiej Pan Skrzyński zbyt często jest zbyt dobrej myśli. Okazało się to z racji konferencji w Locarno. skąd w ostatniej chwili kazał nam być dobrej myśli, a wrócił gorzej niż z pustemi rękami. boć optanci niemieccy na razie pozostali. Sprawie Pomorza p Skrzyński się nie przysłużył, a wszak ona. jak słusznie stwierdził p. Prezydent Rzplitej, jest sprawą Polski. **S. M.**

Zabiegi około utworzenia rządu.

Warszawa, 18. 11. godz. 7 wiecz. (tel. wł.) Już w godzinach południowych okazało się, że po pierwszych pomyślnych początkach swej akcji nie zdołał min. Skrzyński osiągnąć wyniku pomyślnego w przewidywanym czasie. Mimo to jednak, iż rzecz szła już w pomyślniejszem tempie spodziewano się jeszcze, iż uwieńczyć ją może rezultat dodatni. — Stopniowo jednak wyłaniać się poczęły coraz poważniejsze trudności mianowicie w przedmiocie obsadzenia teki ministerstwa spraw wojskowych.

Przedstawiciele klubów ZLN., CH. N. i Ch. Dem. wypowiedziały się niemal stanowczo przeciwko usunięciu ministra Sikorskiego z zajmowanego stanowiska. O godzinie 3-ej p. min. Skrzyński opuścił Sejm. Już wówczas było wiadome. że misję pana min. Skrzyńskiego uważać można za nieudaną.

Min. Skrzyński rezygnuje z powierzonej mu misji stworzenia gabinetu.

Warszawa, 18. 11. godz. 10 wieczór (tel. wł.). Bez względu na napotkane trudności min. Skrzyński przybył raz jeszcze po południu do Sejmu i kolejno konferował z posłami: Głąbińskim, Dembkiem, St. Grabskim, marszałkiem Ratajem, wreszcie odbył wspólną konferencję z przedstawicielami klubów Ch. D. i Piasta t. j. posłami Chacińskim, Witosem i Dębskim. O godzinie 6 odbyła się decydująca narada min. Skrzyńskiego z posłami Głąbińskim (ZLN). Barlickim i Moraczewskim (PPS.) oraz Witosem, po zakończeniu której o godzinie 6, 45 poseł Witos oświadczył przedstawicielom, „że pomiędzy PPS a ZLN. zarysowała się zasadnicza różnica zdań co do obsadzenia teki ministerstwa spraw wojskowych. **Min. Skrzyński oświadczył, że uważa swoją misję za skończoną.** Ja — dodał o sobie Witos — byłem tylko w kole obserwatorów i nie mam nic do dodania ani odjęcia od moich porzednich oświadczeń".

W kilka minut po tem oświadczeniu posła Witosa — mniej więcej koło godziny 7 wiecz. pan Skrzyński wyjechał do Belwederu, aby zaznajomić p. Prezydenta Rzplitej z przebiegami wydarzeń.

O godzinie 7,30 zostali zaproszeni do Belwederu posłowie: Głąbiński, Chaciński (Ch. D.). Witos i Barlicki, zabawili na naradzie z Prezydentem do godziny 9.15, a zaraz po nich został przyjęty ponownie pan **Skrzyński** który przed ich przybyciem udał się do swego mieszkania i **zrzekł się misji tworzenia gabinetu.**

P. Prezydent zaproponował marsz. Ratajowi utworzenie gabinetu.

Warszawa, 18. 11. g. 9 wiecz. (tel. wł.). Podczas narady pana Prezydenta z posłami, poseł Głąbiński zaproponował powierzenie misji utworzenia gabinetu marszałkowi Ratajowi. Opierając się na tem, pan Prezydent zaprosił do siebie marszałka Rataja i zaproponował mu tworzenie rządu.

P. marsz. Rataj po krótkiej rozmowie z min. **Skrzyńskim**, który wracając z Belwederu wstąpił do **Sejmu** — udał się po godz. 10 wiecz. do p. Prezydenta **Rzplitej** w odpowiedzi na jego propozycję zastrzegł sobie do rana czas do namysłu.

Nastroje w stolicy i w kraju.

Warszawa, 18. 11. godz. 11 m. 15 wiecz. (tel. wł.) Ze wszystkich stron zwracają się obywatele z telegraficznie i telefonicznie wyrażanemi żądaniami, do Sejmu aby położyć kres dalszej niepewności i porzucając partyjne waśnie i spekulacje przyczynił się do stworzenia rządu. — Zaznaczyć jeszcze należy, iż dając wyraz oburzeniu z powodu przewlekania się przesilenia. kobiety warszawskie w liczbie 1000 usiłowały dziś demonstrować przed Sejmem. Policja nie dopuściła jednak manifestantek przed gmach sejmowy.

Minister Skrzyński o swych zabiegach.

Sądzi on, że jego dwudniowa praca nie pójdzie na marne.

Warszawa, 18. 11. godz. 10 m. 30 wieczór (tel. wł.) Po ostatniej swej wizycie w Belwederze o godzinie 9,45 przybył min. Skrzyński do Sejmu, (klubu sprawozdawców parlamentarnych), gdzie oczekującym go dziennikarzom złożył następujące oświadczenie:

„45 godzin temu miałem przyjemność panom powiedzieć o zaszczytnej misji. którą dostałem od pana Prezydenta, że będę rozwiał moje skromne talenty dyplomatyczne na wewnątrz, by doprowadzić do zbliżenia stronnictw po stworzeniu rządu parlamentarno - koalicyjnego. — Wyrażałem nadzieję, że ten rząd koalicyjny ukoronuje się pełnym sukcesem, t. j. prezesm parlamentarnym, otóż dzisiaj złożyłem tę misje w ręce pana Prezydenta.

Jestem w bardzo dobrej myśli i sądzę, że robota dwóch dni nie pójdzie na marne. Mam nadzieję, że pewne uzgodnienie, które dało się uzyskać w ciągu tych dwóch dni. mogą być ukoronowane jeszcze też nocy zakończeniem tworzenia rządu parlamentarnego, z premjerem parlamentarnym na czele.

W dalszym ciągu przemówienia min. Skrzyński opisał przebieg wypadków, oraz wskazał jako powód złożenia misji rozbieżność zdań dwu skrajnych stronnictw, ponieważ trudności nie waża się stale temi wielkimi grożącymi bezpośrednimi niebezpieczeństwami, które wynikają ze sytuacji gospodarczej, z konieczności tworzenia rządu o szerokiej podstawie parlamentarnej.

Ponieważ na tym punkcie jest uzgodnienie i trudności te innego gatunku — mówił pan Skrzyński — zatem śmiem wierzyć, że to co się stało w kierunku zblokowania stronnictw, a jej pracy wejdzie w druga fazę. gdzie zakończy się koalicją, premjerem parlamentarnym.

(Patrz telegramy: Z ostatniej chwili str. 3. — przyp. red.)

Z OSTATNIEJ CHWILI. godz. 2,25 popoł.

OŚWIADCZENIE WITOSA WOBEC MARSZ. RATAJA.

Warszawa, 19. 11. gozd. 1.15. (Tel. wł.) Poseł Witos był u marszałka Rataja i oświadczył w imieniu PSL. (Piast), iż niema specjalnych żądań i zastrzeżeń co do gabinetu, jak tylko te. że do tego czasu partje niee zdobyły się na utworzenie rządu na szerszych podstawach

POSEŁ CHACIŃSKI, PREZES KLUBU CH. DEM. MÓWI, ŻE SYTUACJA ZACZYNA SIĘ POPRAWIAĆ.

Warszawa, 19. 11 godz. 2 m. 15. (Tel. wł.) Prezes klubu Chrześc Dem. oświadczył. że sytuacja się poprawia Istnieje obecnie **możliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego.** przy którym istniałaby taka kombinacja. że klub P. P. S otrzymałby dwie teki, mianowicie: wicepremjera i ministra pracy. W ostatniej chwili doszła do tego koncepcja oddania P. P. S. również teki ministra kolei.

P. P. S. RZUCA RATAJOWI KŁODĘ POD NOGI.

Warszawa, 19 11. godz. 2.05. (Tel. wł.) W tej chwili posłowie Barlicki i Moraczewski udają się do marsz. Rataja. aby oświadczyć. iż w imieniu P P. S. nie godzą się na utworzenie rządu przez p. Rataja.

WITOS MIAŁBY BYĆ PREMJEREM.

Warszawa, 19 11. godz 2 m 25. (Tel. wł.) W tej chwili pojawiła się nowa kombinacja utworzenia rządu na węższej podstawie przy wyeliminowaniu socjalistów W takim wypadku N. P. R. wstąpiłaby do rządu, a Witos zostałby premjerem

(Patrz także strona 3-cia.)

Skład przyszłego sejmu czechosłowackiego.

Praga, 18. 11. (Pat.) Pomimo tego, że drugie trzecie skrutyjum odbędzie się dopiero 23 listopada, już teraz można dość ściśle ustalić skład przyszłego sejmu. W sejmie tym będą mieli: republikanie 45 posłów, komuniści 41, czescy katolicy 37, czescy socjaldemokraci 29, czescy socjaliści 28, niemieccy agrarjusze 24, słowaccy ludowcy 22, niemieccy socjaldemokraci 17, czescy narodowi demokraci 14, niemieccy chrześcijańsko socjalni 13, niemieccy socjaliści 10, niemieccy narodowi socjaliści 7, węgierscy chrześcijańsko socjalni 4, związek rolników na Rusi Przykarpackiej 1, i Polacy 1.

Stefan Radicz ministrem oświaty.

Białogród, 18. 11. (PAT.) Sensacją dnia wczorajszego była nominacja przewodniczącego chorwackiej partji chłopskiej Stefana Radicza na ministra oświaty. Radicz przybył wczoraj do Białogrodu i został w ciągu dnia przyjęty przez króla na audjencji. Radicz został mianowany na miejsce ustępującego ministra Wukotica.

Przywódca nacjonalistów niem. w Czechosłowacji zrzekł się swej kandydatury.

Praga, 18. 11. (PAT). Lodgan przywódca nacjonalistów niemieckich, który nie uzyskał mandatu przy pierwszym skrutynjum ogłosił deklarację, stwierdzającą, iż zrzeka się swej kandydatury i wycofuje się z życia politycznego ze względu na to, że olbrzymia większość narodowo-niemieckich osadników w Sudetach wypowiedziała się przeciwko jego polityce, a za polityką aktywistyczną.

Nacjonaliści niem. dążą do dyktatury.

Wiedeń, 18. 11. Pat. „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Berlina za „Berliner Tageblatt": Związki prawicowe odbyły w niedzielę tajne posiedzenie, na którem w obecności różnych delegatów ze wschodnich Prus omawiano plan rozwiązania Reichstagu i zaprowadzenia dyktatury na podstawie art. 48 konstytucji niemieckiej. Inicjatorem tego ruchu jest radca sądowy Glass. W czasie zebrania nie doszło jednak do porozumienia co do tego, kto ma zostać dyktatorem.

O złagodzenie kryzysu finansowego we Francji.

Paryż, 18. 11. Pat. W dalszym ciągu dyskusji w izbie deputowanych nad rządowymi projektami finansowymi zabrał głos dep. Bokanowski były sprawozdawca generalny budżetu. Mówca jest zdania, że ucieczka kapitału zagranicę jest jedyną przyczyną wysokich kursów walut we Francji, wreszcie oświadczył, że projekty rządowe zupełnie nie odpowiadają sytuacji.

Paryż, 18. 11. Pat. Izba prowadzi w dalszym ciągu dyskusję nad projektem nadzwyczajnej daniny narodowej i uregulowania długu publicznego. Deputowani Nicollo oraz Bernard ze związku republ kańsko-demokratycznego wystąpili z krytyką instytucji kasy amortyzacyjnej i domagali się odrzucenia rządowego projektu. Sprawozdawca generalny Lamoureux zaznaczył, że stabilizacja franka jest koniecznością, uprzednio jednak jego zdaniem należy uregulować długi międzysojusznicze.

Otwarcie parlamentu włoskiego.

Owacje izby i publiczności dla Mussoliniego.

Rzym, 18. 11. PAT. Dziś zebrał się parlament poraz pierwszy po dłuższej przerwie. Przy wejściu Mussoliniego na salę obrad, izba powitała go entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami. Manifestacje na jego cześć wielokrotnie były ponawiane zarówno podczas przemówienia przewodniczącego izby, jakoteż i podczas mowy samego premjera. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy deputowani faszystowscy, nie wielka grupa giolistów z Giolittim na czele i kilku komunistów. Opozycja awentyńska była nieobecna. W dniu jutrzejszym prawdopodobnie powrócą do parlamentu ludowcy katolicy i socjal-demokraci pod przewodnictwem di Cesaro. Mowa premjera była wypowiedziana ze spokojem i szczególną siłą. Mowa jego sprawiła na słuchaczach bardzo głębokie wrażenie, przyczem publiczność na galerji przyłączała się do owacji izby. Po mowie Mussoliniego, który też przedstawił parlamentowi nowe projekty ustaw, izba przystąpiła do dziennego porządku obrad. Dymisja Orlanda, rezygnującego z mandatu poselskiego oraz dymisja ludowca Rodino ze stanowiska wiceprzewodniczącego izby przyjęte zostały bez incydentów.

Dziwne zapytanie Mac Donella.

Lepiejby zainteresował się pruskiemi bojówkami.

Gdańsk. (AW.) Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które ma się rozpocząć 7-go grudnia, rozpatrzony ma być wniosek Wysokiego Komisarza Ligi Mac Donella, który skierował do Ligi Narodów zapytanie czy przebywanie w obrębie Gdańska 600 ludzi załogi marynarki wojennej polskiej i 82 żołnierzy na Westerplatte nie sprzeciwia się art. 5-mu konstytucji gdańskiej. Decyzji Ligi Narodów oczekują tutaj z wielkiem zainteresowaniem.

Obrady komisyj senackich.

BUDŻET MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH W ROKU 1924.

Warszawa, 18. 11. PAT. Dziś po południu odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej w sprawie sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa nad wykonaniem budżetu Ministerstwa Spraw Wojsk. w r. 1924. Referował sen. Januszewski (Wyzw.) W imieniu M. S Wojsk. brali udział w posiedzeniu gen. Majewski, gen. Górecki i ppłk. Petrażycki, a w imieniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa dyrektor Rogoziński. W związku z obradami senackiej komisji skarbowo budżetowej nad sprawozdaniem N. I. K. P. o administracji wojsk na rok 1924 przewodniczący komisji sen. Adelman (Chrz. Dem.) oświadczył, że z zadowoleniem może stwierdzić, iż rozpowszechnione w ostatnich czasach wieści o nadużyciach w administracji armji są najzupełniej nieuzasadnione, o ile zaś zachodzą pewne nieuniknione w tak wielkiej administracji poszczególne wypadki nieprawidłowości lub nawet nadużyć, to są one z całą surowością tępione, wobec czego stan administracji armji ulega stałemu polepszaniu się.

O DZIAŁALNOŚCI MINISTERSTWA PRACY I OP. I MIN. KOLEI.

Warszawa, 18. 11. PAT. Senacka komisja skarbowo budżetowa wysłuchała dziś sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa o działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. a następnie Ministerstwa Kolei. Po dyskusji przyjęto propozycję, aby na następne posiedzenie zaprosić przedstawiciela Ministerstwa Kolei, któryby oświadczył się co do zarzutów, postawionych przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa. Pozatem postawiono na porządek dzienny najbliższego posiedzenia sprawę wykonania rezolucji senackiej o przeniesieniu dyrekcji kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy.

Rosja nie chce wstąpić do Ligi Narodów.

Moskwa, 18. 11. (PAT.) W związku z pogloskami, zamieszczonemi w prasie europejskiej o rzekomej zmianie stanowiska unji sowieckiej wobec układów, zawartych w Locarno, jakoteż o rzekomej gotowości wstąpienia Rosji do Ligi Narodów, podkreślają „Izwiestja", że unja sowiecka trwa nadal na swojem odmownem stanowisku wobec Ligi Narodów jakoteż wobec układów w Locarno.

O łączność między sztabami generalnymi państw Małej Ententy i Polski.

Bukareszt, 17 listopada. Od kilku dni bawi w Bukareszcie polska, jugosłowiańska i czeska misja wojskowa. O celu pobytu tych misji w Rumunji ogłasza „Lupta" następujące informacje:

W rokowaniach misyj wojskowych jugosłowiańskiej, polskiej i czeskiej z rumuńskim sztabem generalnym, idzie o uzgodnienie kwestji wojskowych, na których armjom czterech państw szczególnie zależy. Temi kwestjami są: Ściślejsza łączność między sztabami generalnymi wspomnianych armij, celem ustalenia wspólnej strategji w sprawach, dotyczących 4-ch państw, możliwe ujednostajnienie rozbrojenia i regulaminu czterech armij, ułatwienie wzajemnego zaopatrywania się w broń i amunicję.

Przez ostatnie 3 dni odbywały się między rumuńskim sztabem generalnym i sprzymierzonymi misjami rokowania wstępne, natomiast decydujące posiedzenie odbyło się wczoraj popołudniu. Na posiedzeniu tem osiągnięto pełne porozumienie w sprawach dotyczących obrony bloku Małej Ententy i Polski.

Zagraniczne misje wojskowe odjechały do okręgu naftowego. Będą one także przyjęte przez króla w Sinaja. Pozatem misje zwiedzą ośrodki rumuńskiego przemysłu wojennego.

Przegląd polityczny.

PRAWO WYBORCZE DLA KOBIET WE WŁOSZECH.

„Corriere della Sera" podaje zasadnicze urywki z referatu senatora d'Ameglio w sprawie przyznania prawa wyborczego kobietom. Ustawę tę rozpatrywać będzie na jednej z pierwszych swych sesji senat włoski i sprawozdawcą większości będzie właśnie senator d'Ameglio: „Zważywszy wzrost ludności i przyłączenie nowych prowincji, liczba wyborczyń nawet gdy wszystkie mające do tego prawo będą wpisane do list, nie będzie zbyt poważna. Jeśli się przytem zważy, że przy pierwszem formowaniu list będą wciągnięte do nich tylko te z pośród mających do tego prawo, które zażądają tego wyraźnie, liczba wyborczyń w pierwszych wyborach będzie zgoła nikła wobec dziewięciu miljonów wyborców — mężczyzn. Chodzi tu więc o eksperyment, dokonywany z całą ostrożnością, o zrobienie pierwszego kroku".

SUKCES SOCJALISTÓW PRZY WYBORACH W HESJI.

Wybory gminne w Hesji wypadły na korzyść socjalistów, którzy zyskali około 25 proc. wyborców. W Darmstadzie, który jest znany jako twierdza nacjonalizmu, niemiecko-narodowi otrzymali tylko 40 proc. głosów z głosowania 7 grudnia. „Vorwärts" nazywa te wybory wielkiem zwycięstwem socjalizmu i twierdzi, że przyczynią się one do ugruntowania socjalizmu w Niemczech.

NAPRĘŻENIE DYPLOMATYCZNE MIĘDZY JUGOSŁAWJĄ A STOLICĄ ŚWIĘTĄ.

Dzienniki białogrodzkie zaznaczają, że stosunki pomiędzy Watykanem a Jugosławją uległy znacznemu naprężeniu na skutek uwolnienia rektora instytutu jugosłowiańskiego św. Hieronima i zastąpienia rektora duchownego przez świeckiego. Watykan mianował wprawdzie pośrednika w celu uregulowania tego zatargu, ale z kół watykańskich nadchodzi wiadomość o możliwem odwołaniu nuncjusza z Białogrodu. Informacja ta znajduje się prawdopodobnie w związku z dymisją udzieloną ministrowi oświaty w Jugosławji.

WŁADZA DYKTATORSKA DLA PREZYDENTA COOLIDGE'A.

„New York Herald" donosi telegraficznie z Waszyngtonu: „Poseł demokratyczny do kongresu Martin Davey przygotował projekt prawa, który wniesie do izb, skoro tylko parlament zgromadzi się na sesję jesienną. Projekt ten żąda dla prezydenta Coolidge'a na przeciąg lat dwu władzy dyktatorskiej. Miałby on prawo wydawać prawa, reorganizować system administracyjny kraju, oraz wydawać własnym dekretem rozkazy, których nikt przed upływem przewidzianego terminu nie mógłby kwestjonować. Nie poraz pierwszy to istnieje podobny projekt w Stanach Zjednoczonych. Znaczna część opinji publicznej, reprezentowanej w tej chwili przez M. Davey'a wierzy, że kraj byłby lepiej rządzony przez prezydenta autokratę, ponieważ administracja kosztowałaby o wiele taniej. Dla poparcia swego projektu Davey oświadcza, że środek, jaki on proponuje, przyniósłby państwu 500 miljonów dolarów oszczędności rocznie".

Z bliska i z daleka.

— **Nowy ambasador polski w Ameryce p. Ciechanowski** odjeżdża w sobotę z portu Southampton do Nowego Jorku.

— **Znany polski kapelmistrz p. Rodziński**, dyrygował w niedzielę najlepszą w Stanach Zjednoczonych orkiestrę symfoniczną w Filadelfji. Polskie utwory przyjmowane były przez publiczność amerykańską entuzjastycznie. Grano m. i. „Powracające fale" (Karłowicza) oraz tańce i mazur z „Halki". Powodzenie koncertu było wprost nadzwyczajne.

— **Znany polski prof. muzyki p. Jerzy Lalewicz, wybitny pianista rb. profesor Konserwatorjum Wiedeńskiego** został ostatnio mianowany profesorem Konserwatorjum w Buenos Aires. Dzięki swej niestrudzonej pracy p. Lalewicz, który pięć lat temu przyjechał do Buenos Aires, zdobył sobie wielkie imię, jako wybitny profesor w tutejszym świecie muzycznym, przyczyniając się do wsławienia imienia polskiego na gruncie argentyńskim. Argentyńska prasa przyjęła z uznaniem mianowanie p. Lalewicza na to wysokie stanowisko.

— **W sensacyjnym procesie hr. Bothmer w Poczdamie**, oskarżonej o kradzież dywanów w domu swego przyjaciela, zapadł wyrok, skazujący oskarżona na 2 lata więzienia za udowodnioną w trzech wypadkach kradzież.

— Agencja ateńska donosi z Demir Kapou, że w czasie, gdy międzynarodowa komisja śledcza prowadziła dochodzenia, **w sprawie zajść na pograniczu grecko-bułgarskiem, bułgarscy komitadży przekroczyli granice między greckiemi posterunkami nr. 80 i 81 i wtargnęli do wioski Hodowo, gdzie pobili chłopów i zabrali im bydło.**

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego")

Marsz. Rataj chce jaknajszybciej zlikwidować przesilenie.

Warszawa, 19. 11. godz. 10-ta przedpoł. (AW.) O godz. 1.30 w nocy marszałek Rataj oświadczył wobec dziennikarzy, zebranych w Sejmie, że nie chciał trzeci raz odmawiać, jednakże prosił P. Prezydenta o czas do namysłu do dziś rana. Z pierwszych rozmów z przywódcami klubów marszałek Rataj odniósł wrażenie, że główne trudności dałyby się usunąć Dążeniem marszałka Rataja będzie jaknajszvbsze zlikwidowanie przesilenia.

Marsz. Ratajowi nie udała się misja.

Opozycyjne stanowisko u "Wyzwolenia" — Możliwość gabinetu urzędniczego. — Znowu min Skrzyński?

Warszawa, 19. 11. godz. 12.50. (telefon wł. Głosu Pom.). O godz. 12-tej w południe zjawili się u Marszałka Rataja posłowie Barlicki i Moraczewski i oświadczyli, iż z powodu braku programu i składu członków gabinetu nie mogą udzielić poparcia Ratajowi, zresztą poparcie misji utworzenia gabinetu przez marsz. Rataja uzależniają od stanowiska „Wyzwolenia", o ile to stronnictwo również poprze misję marszałka.

Jak słychać, prezes „Wyzwolenia" nie zgadza się na utworzenie gabinetu przez marsz. Rataja i jako powód podaje, iż marszałek powinien powołać do rządu marszałka Piłsudskiego.

W tych warunkach utworzenie rządu przez p. Rataja jest niemożliwe.

W kołach politycznych istnieje przekonanie, że **powstanie gabinetu urzędniczego, przy którym misję utworzenia rządu powierzy P. Prez. Wojciechowski ponow. p min. Skrzyńskiemu.** Czy p. Skrzyński przyjmie misję — niewiadomo.

Generał Sikorski zrezygnował z stanowiska min. spraw wojskowych.

Niemałą sensację polityczną wywołał fakt, że marsz. Rataj otrzymał list generała Sikorskiego, w którym gen. Sikorski podkreśla, iż **armja polska powinna zachować dyscyplinę i nie powinna mieszać się do polityki.** W liście tym oświadcza p. generał Sikorski również, iż bez względu na to, czy się uda utworzyć gabinet — **rezygnuje on z wejścia do gabinetu jako minister spraw wojskowych.**

Równocześnie zwrócił się p. generał Sikorski za pośrednictwem kierownika Ministerstwa spraw wewnętrznych p. Raczkiewicza do P. Prezydenta Wojciechowskiego z prośbą, **aby go zwolnił natychmiast ze stanowiska ministra spraw wojskowych.**

Jak się dowiaduje nasz korespondent, w obecnej chwili nie wierzą w misję marszałka Rataja. Kto obejmie misję, dotychczas nie wiadomo.

Marsz. Rataj udał się w tej chwili do P. Prezydenta Wojciechowskiego, celem przedstawienia wyniku dzisiejszych konferencji. (n)

Manifestacje bezrobotnych w Warszawie.

Warszawa, 19. 11. AW. Wczoraj rano bezrobotni usiłowali sformułować manifestacyjny pochód, który jednak policja rozpędziła. W godzinach popołudniowych znowu zebrał się tłum bezrobotnych, który został rozpędzony przez policję na ul. Elektoralnej zanim nadeszły silne oddziały policji.

Niezależnie od powyższych manifestacyj w godzinach wieczornych tłum złożony z kilkuset bezrobotnych kobiet udał się przed Sejm, gdzie głośno manifestował Z powodu nader głośnego zachowania się, policja aresztowała 10 kobiet.

O dyscyplinę w armji.

Nowe zarządzenia min. Sikorskiego. — Szkoła Podchorążych była w ostrem pogotowie.

Warszawa, 19. 11. AW. Zapowiedziany na wczoraj rano u generała Sikorskiego raport generalicji, został w ostatniej chwili odwołany.

Przeniesiony do Poznania generał Dreszer już po raz trzeci domaga się raportu u min. Sikorskiego w obecności dowódcy O. K. Konarzewskiego. W związku z przeniesieniem gen. Dreszera został wydany rozkaz do oficerów dywizji zakazujący uroczystego pożegnania Dreszera.

Wczoraj został usunięty ze stanowiska dowódcy brygady kawalerji pułkownik sztabu generalnego Zachorski, również ma być usunięty pułkownik 36 pp. Pawicki.

Niezależnie od tego szkoła podchorążych była w ostrem pogotowiu przez kilka dni z rzędu. Prócz tego połowa podchorążych spała w ubraniu i butach a pancerne samochody zostały przeniesione bliżej miasta i były trzymane w ostrem pogotowiu.

O połączenie katolików czeskich z ludowcami słowackiemi.

Praga, 18. 11 (TAT). „Katolik Czeski" wzywa **w artykule wstępnym do połączenia się katolików czeskich z ludowcami słowackimi.** Dziennik oblicza, że tak połączone stronnictwa byłyby największem stronnictwem i musiałyby być reprezentowane w prezydjum rady ministrów i w prezydjum sejmu

„Polonia Restituta" dla armji jugosłowianskiej.

Białogród, 18. 11. (Pat.) W ubiegłą niedzielę w tutejszem poselstwie odbyła się uroczysta ceremonja wręczenia orderu „Polonia Restituta" licznym wyższym oficerom armji jugosłowiańskiej. Ceremonja ta, niezmiernie serdeczna, przybrała niebawem charakter święta braterstwa armji jugosłowiańskiej i polskiej.

W uroczystości wzięło udział kilkudziesięciu oficerów jugosłowiańskich, mając na czele ministra wojny gen. Tryfunowicza, szefa sztabu generalnego Peszicza i generałów Kalafatowicza i Harjaklirewicza.

Podczas uroczystości zabierał głos między innymi poseł Rzeczypospolitej Zdzisław Okęcki, który w swej mowie przypomniał o Polakach, walczących za czasów Karażdżardżewiczów za wolność Serbji. Na mowę posła Okęckiego odpowiedział w gorących słowach min. wojny gen. Tryfunowicz.

Statystyka stanu uzbrojenia.

Genewa, 18. 11. (Pat.) Poselstwo Stanów Zjednoczonych w Bernie przesłało sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów w celu opublikowania w roczniku wojskowym dane statystyczne i ogólne informacje co do sił zbrojnych, morskich i lotniczych Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone, nie będąc członkiem Ligi Narodów. nie mają obowiązku przestrzegania art. 8-go paktu Ligi, który przewiduje wymianę informacji między członkami Ligi Narodów. Wspomnianych danych rząd Stanów Zjednoczonych dostarczył jedynie na propozycję sekretarjatu Ligi Narodów. Z tego powodu sekretarjat generalny przesłał władzom amerykańskim podziękowanie.

Drugie wydanie rocznika wojskowego ukaże się w miesiącu grudniu. Zawierać ono będzie najświeższe dane statystyczne w sprawie stanu uzbrojenia 52 krajów, w tej liczbie Stanów Zjednoczonych i Rosji.

Olbrzymi pożar w dokach Missisipi.

Londyn, 18. 11. (PAT). Jak donoszą z Nowego Orleanu, pożar który wybuchł **w** dokach Missisipi zniszczył znaczną ich część. **Straty wynoszą z górą 3 miljony dolarów.**

Z różnych stron.

— **Sąd apelacyjny w Paryżu zatwierdził karę, nałożona na administratorów chińskiego banku przemysłowego**, a mianowicie Berthelota i Pernetta, stwierdzając naruszenie przez nich postanowień ustawy o stowarzyszeniach. natomiast nałożona na Pernetta kara 6-miesięcznego więzienia została przez sąd apelacyjny skasowana.

— **Pułk. Andrea dowódca wojsk francuskich w Dernie prowadzi rokowania pokojowe z Druzami.**

— „Chicago Tribune" donosi z Sydonu, że **ochotnicze oddziały chrześcijan oczyściły Liban całkowicie od** najeźdzców, którzy cofnęli się poza góry. Rząd libański rozdał mieszkańcom zagrożonych przez powstańców miejscowości znaczną ilość karabinów.

— „Journal" donosi z Teheranu, **że wybory do zgromadzenia narodowego odbyły się w zupełnym spokoju.** Wszystkie prowincje domagają się wstąpienia na tron Riza Khana.

— Według urzędowych wiadomości, otrzymanych z południowych Chin drogą na Pekin, **siły czerwone opanowują stopniowo prowincję Kwantung i i zbliżają się już do Fukienu.**

— Z Pekinu donoszą, że w jednym z tamtejszych szynków miła miejsce krwawa **bójka pomiędzy żołnierzami angielskimi a strażą poselstwa włoskiego. Siedmiu żołnierzy angielskich odniosło rany.**

Widzenie poety.

(1839 — 1925).

Poświęcając „Balladynę" Z. Krasińskiemu, pisze J. Słowacki w przedmowie do swej tragedji:

„Tak więc, kiedy ty dawne posągowe Rzymian postaci napełniasz wulkaniczną duszą wieku naszego, ja z Polski dawnej tworzę fantastyczną legendę, z ciszy wiekowej dobywam chóry prorockie!.."

AKT III. „BALLADYNY", scena IV.

GOPLANA.

Wszystko, co na tej ziemi moją władzę czuje: Ptaszyny, drzewa, rosy, tęcze, każdy kwiatek, jest twojem...

GRABIEC.

Trzeba zaraz nałożyć podatek.
Słuchajcie mnie... A kodeks niech będzie wykuty
W spróchniałej jakiej wierzbie. Odtąd brać w rekruty
I żubry i zające i dziki i łosie.
Kwiaty, jeśli zechcą kąpać listki w rosie,
Niech płacą: rosę puszczam w odkupy żydowi;
Niech mi wódką zapłaci. Każdemu szpakowi
Kazać nie myśleć wtenczas, kiedy będzie gadał...
Zabronić, aby sejmik jaskółczy usiadał
Na trzcinach i o sprawie politycznej sądził.
Wróblów sejmy rozpędzić; ja sam będę rządził
I wieszał i nagradzał... Jaskółkom na drogę
Dawać paszporty, w takich opisywać nogę.
Dziób, ogonek i skrzydła i rodzinne znaki.
Odtąd nie będą dzieci swych posyłać ptaki
Do niemieckich zakładów, gdzie uczą papugi,
Wyjęte sroki, które oddają usługi
Ważne mowie ojczystej. Z cudzych stron osoby,
Jak to kanarki... śledzić. Na obce wyroby
Nakładam cło... od łokcia tęczy wyrobionej
W kraju słońca, księżyca, białej lub czerwonej,
Albo fioletowej, byleby jedwabnej.
Płacić po trzy złotniki... a od sztuki szwabnej
Płótna z białych pajęczyn...

GOPLANA.

O czem gadasz drogi?

GRABIEC.

Co? króluję... króluję — skarb łatam ubogi.
Róża płaci od pączka, od kalin kalina,
Od każdego orzecha zapłaci leszczyna,
Czy to pusty, czy pełny... mak od ziarnek maku,
Nie od makówek. Głowa na mnie nie dla znaku...

Zabobony wojenne

Powrót zabobonów z przed lat tysięcy.

Przed wojną wszelakie zabobony były już dość rozpowszechnione. Któż nie wiedział, że wysypanie soli, rozbicie lustra, liczba „13", złożenie noży na krzyż itp. przynosi nieszczęście!!! Wszystkie i tym podobne przesądy nie posiadały jednakże tych cech powszechności, jakie im miała nadać następnie wojna. Podczas wojny, wśród całej jej okropności, złowiek, a zwłaszcza żołnierz czuł się tak bezbronnym, tak małym i tak bezbrzeżnie bezsilnym osobiście, że nie dziw, iż przy ogólnym braku rzeczywistej wiary w wszechmocność Opatrzności, jął zamiast w Niej, szukać w różnych przesądach i zabobonach oparcia, nadziei i ratunku.

Istnieje dziś cała literatura, poświęcona specjalnie zabobonom z czasu ostatniej wojny — dość wspomnieć prace takich Gemelli, Thurston, Déchellette, Calippe — nie mówiąc o przebogatym materjale, rozrzuconym w całym szeregu wydawnictw i perjodyków. Stanowią one ciekawy przyczynek do tak zwanego folkloru, — wierzeń i praktyk ludowych, których pochodzenie niezmiernie stare gubi się zazwyczaj w pomroce dziejów.

Otóż takich zabobonów wojna ujawniła ogromną ilość — tak różnolitych, że pozwoliło to posegregować je grupami.

Do jednej z nich zaliczyć trzeba rozpowszechnienie się wiary, że pewne zwierzęta przynoszą szczęście. Podczas wojny całe pułki miały swe „maskotty„: psy, wiewiórki, ptaki, a nawet niedźwiedzie. Sławną była czarna koza jednego pułku włoskich Bersaglieri: chodziła zawsze przystrojona w czerwone wstążki i niemiłosiernie bodła żołnierzy wszelkiej innej broni, którzy się odważali do niej zbliżeć. Uczeni upatrują w tym zabobonie dalekie echo totemizmu — wierzeń pewnych ludów pierwotnych o istnieniu węzłów pokrewieństwa między danym rodem. a jakimś zwierzęciem lub nawet rośliną.

Do innej już grupy należą wierzenia w ochronną siłę amuletów. Ich rozpowszechnienie się ilustruje dosadnie fakt, iż w Paryżu samym, w jednym tylko Palais Royal, znaleźć można było z górą pół tuzina sklepów, sprzedających wyłącznie talizmany, amulety. fetysze i inne podobne o magicznej sile przedmioty . Najciekawsze może amlety były to: żabki, boże krówki, specjalna trawa Rui, koral, niektóre muszle, korzenie, bursztyn, zęby pewnych zwierząt„ onyx, agat, niejakie Sitsy. — kawałki bolidu, który spadł z nieba w kraju Arizona", wreszcie sławna „ręka Fatmy", potężny Thau — „figura kabalistyczna wynaleziona temu 3.000 lat przez magów Chaldejskich" itak spopularyzowana przez carową, a obecnie przez niemieckich nacjonalistów Swastika — symbol słońca w ruchu.

Istniała też ogromna mnogość modlitw „specjalnie skutecznych", a chroniących od kuli, żelaza, trucizny, złamania nogi itd. Przeważnie wszystkie były „niezmiernie starego pochodzenia" i albo „spadły z nieba", albo cudownym sposobem znalezione zostały na Św. Grobie w Jerozolimie (!)

Właściwie ostatnia wojna żadnego nowego zabobonu nie stworzyła — odnowiła tylko stare, oddawna istniejące

Banda fałszerzy banknotów w Bułgarji.

Zofja, 18. 11. (Pat.) Policja sofijska wpadła na trop bandy fałszerzy banknotów, której członkami byli Austrjacy, Węgrzy, Bułgarzy i Rosjanie. Urządzili oni swój warsztat na przedmieściu miasta. Policja zdołała aresztować dotychczas 17 członków tej bandy. Banknoty fałszywe były sporządzone tak po mistrzowsku, że różniły się tylko tajnymi znakami umieszczonymi na banknotach prawdziwych. Słychać, że falsyfikaty nie były jeszcze puszczone w obieg.

Parowiec „Lenape“ spłonął na morzu.

Londyn 18. 11. (Pat.) Parowiec „Lenape, zdążający z Nowego Jorku do Jacksonville z 200 pasażerami rozesłał alarmujące radjosygnały, wzywające pomocy.

Najbliżej znajdujące się parowce pośpieszyły na te wezwanie z pomocą. Okazało się, że parowiec objęty jest płomieniami. Łuna pożaru widoczna jest w Atlantic City.

Londyn, 18. 11. (Pat.) Według doniesienia z Halifaxu, zatonął na wybrzeżu Nowej Finlandji parowiec „Morrell“, Dziewięć osób zatonęło.

3.120 murzynów zlinczowanych w ciągu 40 lat.

Statystyka tego rodzaju wydarzeń w Stanach Zjednoczonych.

Fakty linczowania ludzi mnożą się w ostatnich miesiącach w Stanach Zjednoczonych z okazji odbywających się tam wyborów. Wydawca „Rocznika murzyńskiego“, p. Monroe Work, który sam jest murzynem, opracował statystykę tego rodzaju wydarzeń w Stanach Zjednoczonych. Ze statystyki tej okazuje się, że od roku 1885 do 1922, dalszych bowiem cyfr uzyskać nie zdołano, ofiarą linczu padło ogółem 4 152 osób, a w tem 3 120 murzynów i 1—034 białych.

Tylko w pierwszym roku sprawozdawczym, 1885, śmierć poniosło wskutek linczu więcej białych. niż murzynów, a od roku 1886 przeważają coraz bardziej murzyni.

Od roku 1885 do 1887, spadła liczba wypadków linczu ze 184 na 122, poczem podniosła się do 255 w roku 1892, a od tego czasu zaczęła znów spadać do 100 w roku 1908, a niekiedy nawet poniżej 100.

fry wyższej ponad 100, a niższy stan liczebny tego rodzaju morderstw wykazał rok 1917, z 38 wypadkami lin-

Od roku 1908, nie osiągnięto pod tym względem cyczu, które w roku sprawozdawczym 1902 podskoczyły znów do 57.

Były to kary za 15 pospolitych mordów, za 5 zdradzieckich napadów, za 14 zamachów na kobiety, za 5 usiłowanych napadów na kobiety. za 3 ciężkie kradzieże, za 1 napad murzyna na białego i za 14 innych przestępstw. Kary te spotkały 6 białych i 51 czarnych grzeszników.

Od roku 1889, w dziesięciu stanach amerykańskich dopuszczono się linczu głównie przeciw murzynom. W Stanach Alabahma, Arkanas, Georgia, Kentuck, Louisiana, Missouri, Et. Carolina, Tennessee i w Texas, zlinczowano 323 białych i 2 542 murzynów. Białych linczowano przeważnie w Maine, Montana, Oklahoma i w Oming. Zlinczowano tam 99 murzynów i 184 białych. W reszcie stanów tłum zlinczował 265 białych i 255 murzynów.

W czasie wojny światowej. gdy murzynów potrzebowano, liczba wypadków linczu szybko zaczęła się zmniejszać. a obecnie wypadki te znów się mnożą. Na usprawiedliwienie władz amerykańskich zaznaczyć należy. że starają się one w każdym wypadku i o ile, to jest tylko możliwe, same wymierzyć sprawiedliwość.

Gołębie pocztowe na usługach szmuglerów kokainy.

Po usilnych, długotrwałych dochodzeniach udało się detektywom angielskim ze Scotland Yard wyśledzić, że szmuglerzy kokainy posługują się gołębiami pocztowemi celem przemycania odurzającej trucizny z kontynentu do Anglji. Centrala szmuglerska ma się podobno znajdować w Lime-House-chińskiej-dzielnicy Londynu, jednakże „króla drogeryjnego“ jak lud go nazywa, dotychczas nie dało się ująć. Wydalono coprawda z kraju pewnego znanego bogatego przemytnika chińskiego imieniem Chang, dokoła osoby którego splotł się cały wieniec legend, ale mimo to nielegalny wwóz zakazanych „artykułów drogeryjnych“ nie został przez to zatamowany, lecz wyszukuje sobie coraz bardziej wyrafinowanych dróg.

Wiadomości z Torunia.

— **Dwa olbrzymie pożary.** W poniedziałek wieczorem około godziny 6.30 olbrzymia łuna na horyzoncie północnym miasta zaelektryzowała prawie całą ludność Torunia. Masy ciekawych spieszyły na Mokre, by być świadkami tak groźnego, a jednak wspaniałego widowiska. Jak się okazało na miejscu zapaliła się na terenie fabryki „Len“ szopa mieszcząca magazyny zapasowe siana f-y Paluszyński i S-ka przeznaczone dla wojska. Mimo rozpoczęcia natychmiastowej akcji ratowniczej przez miejscową straż pożarną, płomienie wkrótce zajęły cały prawie magazyn i tylko z trudem zlokalizowano ogień zagrażający sąsiednim budynkom. Mimo wytężonej pracy straży pożarnej, pastwą płomieni padło około 250.000 kilo siana luźnego i prasowanego, przeznaczonego na zapas mob. dla wojska. Szkody są wobec tego olbrzymie, nie licząc strat, jakie poniosło tow. „Len“ w budynkach spalonych. Akcja śledcza wszczęta natychmiast wykazała, że ogień niewątpliwie został podłożony przez zbrodniarzy, którzy wzniecić musieli ogień przez otwory we wrotach, przeznaczone kla kotów. Ztąd bowiem według zeznania stróża rozszedł się płomień z błyskawiczną szybkością.

Zaledwie o godzinę później wybuchł 2-gi pożar na około 2 klm. odległym majątku miejskim „Katarzynka“. Tutaj pospieszył natychmiast drugi oddział straży pożarnej, zastał już jednak jedną wielką stodołę w płomieniach. I tutaj z powodu braku wody, z trudem udało się ogień umiejscowić. Na obu miejscach praca straży trwała prawie przez całą noc, podczas, gdy na pogotowie do Torunia zawezwano straż pożarną z Podgórza.

W jednym i drugim wypadku stwierdzono wyraźnie, że musiała tu działać ręka zbrodnicza, a koła kompetentne nie wykluczają zamachu żywiołów wywrotowych. gdyż jest to już w tym miesiącu trzeci z rzędu wypadek pożaru, na którym czy pośrednio, czy bezpośrednio traci wojsko. Czyżby „czerwony kogut“ miał być hasłem do dalszego terroru? Nie radzilibyśmy czekać zbyt długo z zastosowaniem środków zaradczych.

— **Baczność przed kieszonkowcami.** Z ostatnich notowań policji śledczej wynika, że w ostatnim czasie wzmogła się działalność kieszonkowców na bruku toruńskim. Ostatnio zgłosiła kradzież torebki z dowodami osobistemi i gotówką niej. Br. Kawczyńska, zamieszkała przy ulicy Rybaki 9. Przestrzegamy więc szczególnie nasze damy przed zbyt luźnem noszeniem torebek.

— **Osobiste.** Na stanowisku naczelnictwa straży pożarnej tj. XVI. wydziału magistratu nastąpiła zmiana o tyle, że z dniem 13 bm. objął agendę p. Hozakowskiego p. radca Jan Piskorski.

— **Czyżby zmierzch niemczyzny?** Od długiego czasu specjalnym przybytkiem kultury niemieckiej popieranym niestety zbyt często przez jednostki polskie, był kinoteatr w „Deutsches Heim“. Mimo trudnego położenia finansowego tegoż przedsiębiorstwa niemcy w najrozmaitszy sposób starali się utrzymać tę placówkę. Zbyt szczupłe jednak już ich siły, gdyż mimo wytycznej akcji zachowawczej nie zdążyli uratować kina przed zamknięciem, które nastąpiło (miejmy nadzieję nieodwołalnie) w bież. miesiącu. Oby takich „plajt“ było jaknajwięcej.

ROZMAITOŚCI.

× **Ligi przejechanych.** Funkcja tworzy organ. Znudzeni wystawianiem swej osoby na grozę przejechania przez auto, przechodnie podnieśli sztandar buntu w Paryżu.

W liczbie zarejestrowanych ostatnio stowarzyszeń znajduje się wymieniona w oficjalnym „Monitorze“ Liga pieszych w Paryżu. Celem Ligi — obrona interesów Paryżan, idących pieszo.

× **Taktowny champion.** Jack Dempsey, słynny bokser, występuje od pewnego czasu jako aktor filmowy. Zdaje się, że w tym nowym zawodzie nie zdobył sobie sławy. Ale że Dempsey, przyzwyczajony do rozgłosu i owacji, chce, aby o nim mówiono. przeto pokusił się o laury literackie. Książka, którą wydaje wkrótce- ma tytuł, jak głoszą reklamy: „Listy miłosne od moich adoratorek“.

Oto człowiek taktowny. skromny i delikatny!

„ŚMIAŁ SIĘ I SKONAŁ“.

W Warszawie po rocznej kuracji w szpitalu św. Jana Bożego, chory umysłowy Stefan Grabowski otrzymał kartę zwolnienia. Zabrała go żona. Pojechali tramwajem na dworzec Główny, gdzie mieli wsiąść do pociągu białostockiego. Po wyjściu z tramwaju, Grabowski zaśmiał się głośno, padł na chodnik i skonał.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Z teatru.

W granicach prawa.

Sztuka sensacyjna Poyard Veillers'a.

Istnieje pewien typ uczuć, gestów i sytuacji, które nazywają się w języku potocznym teatralnością i zdawać mogło by się, że dlatego iż taką noszą nazwę, miejsce ich jest jedyne w teatrze. Tymczasem teatr w ostatnich dziesiątkach lat włożył całą swą ambicję, aby wygnać tę teatralność ze swego przybytku i wtedy zapanowała nad wszystkiem przeciętna drobiazgowa analiza równie przeciętnych zdarzeń, a wszystko nazwane naturalnością. Teatralność tedy czekała, skuliwszy się pokornie, aż zorjentowawszy się przy pojawieniu się kina, znalazła się na ekranie jednym skokiem, a za nią publiczność. Nie dlatego poszła publiczność za teatralnością do kina, aby wyrzec się teatru, ale dlatego tylko, aby w kinie szukać tego, co teatr dawać przestał. Publiczność, siedząc na przedstawieniu w teatrze, pragnęła wzruszać się, patrzeć, ale nie myśleć. Tymczasem teatr kazał w ostatnich dziesiątkach lat rozwiązywać trudne do rozwiązania nieraz problemy, a na to publiczność nasza zbyt była leniwa i zanadto pragnęła wypoczynku po trudach codziennej pracy.

Zaczęły się tedy ukazywać sztuki sensacyjne, pełne tej teatralności, której publiczność tak bardzo pożądała, a powoli poczęły schodzić z repertuaru rzeczy naturalistyczne ogólnie wzgardzone.

Do takich właśnie sztuk pełnych teatralności należy bezwzględnie wczorajsza premjera „W granicach prawa“. sztuka zręcznie i mądrze obmyślana, bardzo efektowna. jednem słowem taka, jaka się ogółowi publiczności podoba.

Każda epoka prawie ma swoje nadzieje, wiary i swych bohaterów. Był czas potężnych królów, czas wielkich hetmanów. cichych bohaterów. czas malarzy, artystów wogóle, ale ci już zaczynali się przeżywać. Publiczność zaczęła się domagać czegoś bardziej fascynującego, szarpiącego nerwy na moment. picantnego wreszcie, byle nie za trudnego do rozwiązania. Został więc jeden tylko kącik jeszcze mało wyzyskany. kącik poezji „apasza“. On jeden ma dziś gest, nerw i ten posmaczek krwi albo czynu poetyckiego, bez którego trudno przyrządzić potrawę teatralną, podobającą się szerszej publiczności.

Może i to przeminie, ale naprawdę trudno będzie już wynaleźć schronienie, gdzie poezja w naszej sceptycznej epoce znajdzie przytułek.

Jedno tylko jeszcze sobie uświadomić musimy, że zaznaczywszy wielkie koło, znaleźliśmy się droga romansu kryminalnego, pełnego teatralności bardzo bliziutko dawnego, dziś już wzgardzonego dramatu romantycznego. Takiemi samemi prawie drogami i tu i tam, dochodzimy do tych samych rezultatów w innym tylko millieu, jednem słowem zatraciliśmy dobry smak i gust wybredny.

Dawniej zemsta kobiety była bardziej umiarkowana, z pewnym gestem skierowana w stronę kochanka lub męża, dziś kobieta nie szuka ani gestów pięknych, ani patosu, ani umiaru, ale tak ją podaje, jak ją odnalazła i wyszukała, choćby ona była brutalna a nawet niesmaczna. Dawny odruch zemsty kobiety bohaterki był dla nas za ckliwy, za mdły, dziś gorączkujemy się razem z aktorką, wyszukującą plany zemsty. Podobają nam się w sztuce ciągle operacje zawrotnemi kwotami dolarów i pocichu przeliczamy je na złote, wzdychając głęboko i zazdrośnie, a to nas podnieca, i tego dziś pragniemy.

Dyrekcja naszego teatru zdaje się odczuła, jakie sztuki znajdą poklask u publiczności. więc odnalazła taką, która wzbudza całą serję dreszczyków, przyspiesza tętno serca i na moment niepokoji, zaciekawia, oburza, a nawet wywołuje współczucie. Gest teatralny, gest króluje na scenie. a publiczność tak długo pozbawiona go, wita z entuzjazmem i uczuciem ulgi, że przecież raz nie będzie się potrzebowała wysilać nad rozwiązaniem trudnej zagadki psychologicznej itd.

Zupełnie tak się czujemy w teatrze. jak przy czytaniu romansidła kryminalno-sensacyjnego. który nas na moment pochłania. rozbudza ciekawość, ale nie pozostawia po sobie nic trwałego.

Treść sztuki....

Nie trzeba jej zresztą podawać. by nie pozbawiać zaciekawienia i dreszczu niepokoju tych. którzy jej jeszcze nie widzieli. Niech sami zobacza i emocjonują się w oczekiwaniu zakończenia.

Sztuka była w naszym teatrze wystawiona wspaniale. Niezwykła staranność o dekoracje, o estetyczny wygląd sceny, może iść w zawody z pierwszorzędnemi teatrami w Polsce. Reżyserja doskonała, obsada ról pyszna.

Z całą przyjemnością stwierdzić musimy, że p. Fiszerówna w roli Mary Turner była świetna. podejrzewaćby można, że do połowy tą rolę stworzyła jakby specjalnie dla siebie. Ta postać dziewczęca, pod którą widzimy żelazną wolę, te ruchy gibkie i kocie, ta dobroć niezmierna i nieokreślony opar zepsucia. ta klawiatura głosu przebiegająca od miękkiej pieszczoty aż do brutalnej wzgardy — wszystko było oddane w sposób pierwszorzędny. Bardzo gustowne toalety dopełniały całości.

P. Szafrańskiego znamy jako bardzo sumiennego i dobrego artystę, więc niepotrzeba się rozwodzić nad jego grą.

Miłą dla nas niespodzianką była gra p. Mergla, który od dłuższego czasu niewiadomo dla czego pauzował Artysta ten umie z każdej nawet najbledszej roli wydobyć tyle temperamentu i szczerości, że z prawdziwą przyjemnością śledzimy grę jego.

P. Dąbrowskiego przywykliśmy widywać zawsze w rolach pierwszorzędnych, więc zdziwiliśmy się trochę zobaczywszy go w roli Joe Gersona, który był świetny w charakteryzacji, lecz może trochę za sentymentalny.

P. Wiesławska umiała z maleńkiej roli Heleny Moris wydobyć całą gamę uczucia a chwilami tragizmu.

P. Burski, tym razem opanował role i ucharakteryzował się doskonale, był bardzo dobrym inspektorem policji.

P. Janina Sobotkowska grywała już kilkakrotnie mniejsze role na naszej scenie i dotychczas z powodzeniem. Dziś musimy jednak zarzut jej pewien zrobić, a mianowicie za przesadne podkreślanie wulgarności, która była naprawdę niesmaczna, a nawet przykra. Awanturniczości nie potrzeba tak silnie podkreślać gestami nieestetycznymi i koniecznie trzeba panować nad głosem. Nawet awanturnice nowojorskie w pokoju nie krzycza lecz mówią.

Resztę ról zagrano poprawnie Trochę blado wyszedł p. Cybulski w roli adwokata Gildera, tak w charakteryzacji jak w grze.

„W granicach prawa“ wystawiono i odegrano rzeczywiście tak wspaniale, że bezwarunkowo wszyscy powinni pójść na tę sztukę .

Szer-Szeń.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Z wycieczek po grudziądzkich zakładach fabrycznych.

(Polski przemysł gumowy Pe. Pe .Ge.)

W czasie, kiedy bezrobocie rośnie z zawrotną szybkością, kiedy poszczególne warsztaty pracy upadają, a robotnicy zostają zwolnieni, gdy wiele firm ucieka się dobrowolnie przed ostatecznym upadkiem do nadzoru sądowego, mile uderza praca w grudziądzkiej fabryce kaloszy gumowych Pepege, gdzie przeszło 600 robotników pracuje po 9 godzin dziennie, gdzie produkcji bynajmniej nie zmniejszono, a właścicielom fabryki udało się ściągnąć z zagranicy poważne kapitały.

*

Tuż za gmachem kolejowym wznosi się wielki komin fabryczny i obszerny dwupiętrowy budynek — to fabryka Pepege.

Za chwilę znajdujemy się w gabinecie dyrektora, a po półgodzinnej interesującej rozmowie. która jest niejako teoretycznem wprowadzeniem nas w świat produkcji gumowych artykułów, udajemy się do wnętrza fabryki.

Zwiedzanie zaczynamy od oglądania kilku kotłów, płóczkarni i sortowni, gdzie gumę surową sprowadzaną z Brazylji względnie z Indochin czyści się, sortuje i gotuje, poczem przenosi się ją wewnątrz do olbrzymiej sali na parterze, gdzie przepuszcza się surowy lecz oczyszczony i przegotowany materjał przez olbrzymie walce, zaprawią odpowiedniemi chemikaljami, walkuje na cienkie wstęgi itd. itd.

Sala ta imponuje wielką ilością maszyn, które są w ciągłym i ustawicznym ruchu.

W powietrzu unosi się tuman pyłu kredowego, który sprawia wrażenie, jakoby się było w młynie, ubranie robotników jest tym białym pyłem pokryte. Pył osiada także i na płucach. sprawiając, że praca w tej sali nie należy pod względem zdrowotnym do ideału.

Wspinamy się o jedno piętro wyżej. Oczom naszym ukazują się wielkie warstwy płyt, pasy gotowej gumy, której nadaje się tutaj odpowiedni format, kształt i barwę. Na drugim piętrze szereg robotników oraz specjalne maszyny wycinają w gumie stopy i inne części kaloszy.

*

Wszystko to, cośmy zobaczyli, imponowało nam swoją wielką różnorodnością, dobrym rozkładem pracy. porządkiem, wielką precyzją pracy maszyn i rąk roboczych.

Z maszyn, jakie w pobieżnym tym przeglądzie zdołaliśmy zauważyć w obydwóch budynkach, wyliczyć wypada maszynę parową o sile 600 KM., dynamo-maszynę o sile 380 KM., transformator oraz kilkanaście motorów elektrycznych.

W głównym budynku mieści się: walcownia gumy, przykrojnie oraz warsztaty szewieckie. Cały ten zakład urządzony jest w stylu prawdziwie nowożytnym Istnieje tu tak charakterystyczna dla angielskiego wielkiego przemysłu skłonność do koncertacji i standaryzacji czyli do wyrabiania możliwie największej ilości surowca przy dobrej organizacji pracy i ulepszonych nowoczesnych maszynach, oraz do wytwarzania wszelkich potrzebnych ubocznych produktów dla tej gałęzi wytwórczości na miejscu, a więc prócz właściwej wytwórni kaloszy znajdują się tu wszelkiego rodzaju warsztaty ślusarskie, tokarskie stolarskie itd itd., które wytwarzają skrzynie okucie żelazne i wogóle wszystko to, co jest potrzebne do opakowania wytworu zasadniczego — kalosza.

Gdzie tylko to jest możliwe, praca rąk zastąpiona jest pracą maszyn. Mimo to ten dział wytwórczości wymaga jednak wielkiej ilości robotników i robotnic oraz kwalifikowanych rzemieślników. **J. Kruszewski.**

Sprawy kupieckie.

— ORGANIZACJA BANKU KUPIECKIEGO W POZNANIU. Związek towarzystw kupieckich w Poznaniu rozpoczął rokowania z bankami miejscowemi na temat stworzenia banku, któryby pracował z kupiectwem. Są 2 alternatywy, albo stworzenie nowego banku, albo też jeden z obecnych banków poznańskich lub warszawskich zmieni swój charakter i pracować będzie w kierunku popierania kupiectwa. Za pośrednictwem takiego banku kupiectwo mogłoby nabywać towary na dłuższy kredyt, albowiem z jednej strony kupiec dawałby bankowi pewną gwarancję, zaś bank przemysłowcowi gwarantowałby terminowe regulowanie należności ze strony kupca. Sfery kupieckie mają nadzieję. że w niedalekiej przyszłości sprawa ta nabierze konkretnych form.

— UMOWA WETERYNARYJNA MIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ została zawarta i podpisana dnia 14 bm. w Pradze. Zaznaczyć należy że w ten sposób zostanie znacznie ułatwiony wywóz bydła polskiego do Czechosłowacji. Jednocześnie została wyjaśniona sytuacja, skomplikowana ogłoszeniem przez czeskie ministerjum rolnictwa zakazu wwozu bydła z 45 powiatów Polski — jakoby wskutek panującej w tych okręgach zarazy pyska i racic.

Finansowa kompromitacja Polski w Anglji.

Propagandowe przemówienie sir Dawsona, które zachęcało Anglików do energicznych stosunków handlowych z Polską, wygłoszone zostało w chwili, gdy w City londyńskiem słychać było narzekania na Polskę. Niewypłacalność firm. które uchodziły za najlepsze w Polsce, niesłowność banków, której koroną była afera Banku dla Handlu i Przemysłu, mającego swój oddział w Londynie, spowodowała, iż Polska znalazła się na indeksie. Dopiero wiadomość z Warszawy o pomocy rządowej dla banku wniosła nieco uspokojenia, ale nie przekonała do Polski i nie wzbudziła zaufania i chęci do utrzymywania stosunków handlowych. Dużo czasu i rzetelnych wysiłków trzeba będzie aby odrobić szkody ostatnich miesięcy. Należy się śpieszyć z akcją sanacyjną na terenie londyńskiem. Zapowiedź zniesienia zakazu udzielania pożyczek zagranicznych otwiera przed Polską nowe możliwości znalezienia kredytów w Londynie.

Kampanja prasko-wiedeńska przeciw złotemu.

Kurs złotego poprawił się za granicą z wyjątkiem Pragi i Wiednia W Pradze złoty spadł o 30 punktów, t. j. około 6 proc. w ciągu jednego zebrania. W Wiedniu z 114,50 spadł na 104. Jeżeli zważymy, że złoty utrzymał się na poprzednim poziomie na giełdzie w New-Yorku, Londynie i Berlinie, to mamy dowód, rozmyślnej gry na zniżkę giełd praskiej i wiedeńskiej.

Żądania Zjazdu zrzeszeń lokatorów.

z całej Polski odbył się 15 bm. Uchwalono powołać do życia tymczasową radę delegatów zrzeszeń lokatorów i sublokatorów w Polsce i wystąpić wobec rządu z żądaniem nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.

Przedstawiciele Grudziądza na zjeździe w Pradze

Wczoraj w nocy przybyła do Pragi na uroczystości 75-lecia praskiej izby przemysłowo - handlowej delegacja polska, złożona z 18 osób. Delegacja reprezentuje izby handlowe w Białymstoku, Bydgoszczy, Grudziądzu, Katowicach, Krakowie, Lwowie i Poznaniu oraz Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie.

Sprawy podatkowe.

— WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI ZA 10 MIESIĘCY 1925 r. Według prowizorycznego obliczenia w ciągu 10 miesięcy rb. wpłynęło do Skarbu Państwa z danin publicznych i monopoli 1.100 miljn. zł., gdy w analogicznym okresie r. ub. wpływ ten wynosił 894,4 miljn. zł. Daniny i monopole zatem dały dotychczas w rb. o 206,1 miljn. zł. więcej, niż w ciągu 10 miesięcy r. ub. Na to zwiększenie prawie w równym stopniu złożyły się daniny publiczne, które wzrosły o 107 miljn. zł. i monopole. które wykazały zysk o 99,2 miljn. zł. więcej. Rozpatrując poszczególne pozycje widzimy, że podatki bezpośrednie zwyczajne dały o 84,4 miljn. zł. więcej, natomiast nadzwyczajny podatek majątkowy dał o 107,4 miljn. zł. mniej niż w r. ub. W rezultacie zatem bezpośrednie opodatkowanie wykazuje zmniejszenie. Podatki pośrednie dały w ciągu 10 miesięcy rb. o 17,8 miljn. więcej, cła o 78,1 miljn. więcej i opłaty stemplowe o 33,8 miljn. zł. więcej. Ponieważ z wyjątkiem ceł, których stawki zostały w rb. częściowo podwyższone, ani podatki pośrednie, ani opłaty stemplowe nie uległy podwyżce, zwiększony wpływ Skarbu Państwa z tych źródeł tłómaczyć należy zwiększeniem się konsumcji. Na zwiększenie się wpływów z monopoli poważny wpływ ma zamiana podatku od spirytusu na pełny monopol spirytusowy. Wpływy z tego źródła wyraziły się w rb. w sumie 140.3 miljn. zł., gdy w r. ub. monopol spirytusowy i podatek od spirytusu dały łącznie 103,8 miljn. zł. Zwiększenie zatem wynosi 37 miljn. zł. Monopol tytoniowy dał w ciągu 10 miesięcy zysk o 48 miljn. zł. większy mimo częściowej spłaty pożyczki włoskiej i procentów od niej. Na zwiększony zysk wpłynęła większa konsumcja i udoskonalenie metody fabrykacji.

Życie robotnicze.

— DALSZE REDUKCJE W ZAKŁADACH WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY. Prócz przeprowadzonej przed tygodniem redukcji 1500 robotników, zredukowano dalszych 1500 osób — na ogólną liczbę 6000 robotników. Oddziały t. zw. drukarni i składalni zostały całkowicie zamknięte. Dyrekcja fabryki komunikuje, że — o ile w najbliższym czasie nie nastąpi polepszenie sytuacji to wskutek nagromadzenia towarów na składach, fabryka zostanie całkowicie zamknięta.

— ZNIESIENIE OGRANICZEŃ DLA EMIGRACJI POLSKIEJ DO PERU. Polscy obywatele wyznań chrześcijańskich po otrzymaniu wizy z konsulatu Peru w Warszawie będą przyjmowani w Peru bez ograniczeń i mogą być zapisani do księgi rezydentów, narówni z obywatelami Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

— BEZROBOCIE W WARSZAWIE. Od 9 do 14 listopada liczba bezrobotnych w Warszawie wzrosła o 150 osób i wynosi obecnie 6.210, w tej liczbie 2.350 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Rolnictwo.

— EKSPORT PRODUKTÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO. Wywóz produktów gospodarstwa wiejskiego za pierwsze trzy kwartały rb wykazał pomyślny wzrost w porównaniu z wywozem tych produktów w analogicznym okresie czasu roku ub. W r. b. wywieziono 690 000 sztuk drobiu wartości 4.800.000 zł. Mięsa świeżego. solonego i mrożonego 30 000 ton — wartości 43.8 tys. zł., jaj 21.000 ton — wartości 34 miljonów zł.

— SMUTNE WYNIKI PRODUKCJI ZIEMNIACZANEJ. Tegoroczne koszty produkcji ziemniaka w Polsce były bardzo wysokie. średnio wynosiły 4 zł. 50 gr. za 100 kg. Tymczasem wojna celna uniemożliwiła eksport ziemniaków. a ogólne przesilenie i brak kredytu zmuszają do wyprzedaży zbiorów bez względu na kalkulację. Wskutek tego rolnicy sprzedają 100 kg. ziemniaków po 3 zł., tracąc na każdym centnarze 1.50 zł. Uwzględniając, iż całkowity zbiór br. wyniósł 285 milj. kwintalów, deficyt gotówkowy tegorocznej kampanji ziemniaków przewyższa 400 milj. złotych.

Kronika gospodarcza.

— Z PORTU W GDYNI. Prace przy kopaniu basenu wewnętrznego w porcie gdyńskim posuwają się dosyć żywo naprzód. Jedna z drag przeszła już około 20 mtr. poza gościniec do Oksywia w stronę dworca. Prace szłyby jeszcze żywiej, gdyby nie pech firmy, roboty te wykonywującej. Po zatonięciu parę tygodni temu jednej dużej dragi na Bałtyku w drodze z Kopenhegi do Gdyni w końcu ubiegłego tygodnia powtórzyła się także katastrofa z drugą dragą, która o dzień drogi od Kopenhagi do Gdyni poszła na dno.

— SPRAWA ZAMÓWIEŃ POZNAŃSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ. Jak się dowiadujemy. Pozn. Kolej Elektryczna zamówiła na rozbudowanie sieci kolejowej i wymianę zużytych torów 100 wagonów szyn w Belgji. Podobno huty, t. zw. staropolskie i Górn. Śląska nie przyjęły zamówienia. gdyż rzekomo takich profilów nie walcują. Ponieważ zapotrzebowanie szyn pod tory tramwajowe w Polsce wynosi rocznie conajmniej 500 wagonów, a rozchodzi się o jednolity profil, należy zapytać, dlaczego żadna z hut polskich nie urządziła walcowni tych szyn. Huty skarżą się na brak zbytu, robotnicy na Śląsku są zwalniani z powodu braku pracy, a tymczasem sprowadza się obce towary i wywozi się pieniądze polskie zagranicę. Przypuszczamy, że pewien nakład na nowe profile walcowe mógłby się szybko zamortyzować.

— PRYWATNY RUCH BUDOWLANY W POLSCE. Prywatny ruch budowlany w Polsce w miastach liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców w pierwszym kwartale r. 1925 wyrażał się w cyfrach następujących: w Warszawie ogółem nowych budowli pozostających w budowie w okresie sprawozdawczym było 129, w tem 82 mieszkalne. w Łodzi odpowiednie cyfry wynosiły 72 i 48, w Poznaniu 8 i 4. we Lwowie 14 i 8, w Krakowie 13 i 11, w Wilnie 15 i 6. Budowli zakończonych nowych w pierwszym kwartale rb. było w Warszawie 174, w tem 92 mieszkalne, posiadające ogółem 1436 pomieszczeń mieszkalnych. W Łodzi było budowli zakończonych 31, w tem 17 mieszkalnych, w Poznaniu odpowiednie cyfry wynosiły 22 i 5, we Lwowie 14 i 9, w Krakowie 23 i 17, w Wilnie 9 i 4.

Giełda towarowa.

NABIAŁ.

Tczew, 18. 11. Detaliczne ceny nabiału za 1 funt w złotych: masło wyborowe 2.70, — gorsze 2.40 śmietana 3.20 za litr, ser pełnotłusty 1.60 za funt, jaja 5 zł za 15 sztuk. Tendencja dla masła słaba, na ser utrzymana. Dowóz wystarczający.

BYDŁO I MIĘSO.

Tczew, 18. 11. Notowano mięso za 1 funt wieprzowe 1.20—1.60, wołowina 0.90—1.20, cielęcina 0.90—1.10, baranina 1.00. Usposobienie spokojne.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 18. 11. Za 100 kg. franco stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa: żyto 16.25—17.25. pszenica 24.50—25.50, jęczmień zwykły 17.50—19.50. — brow. wybor. 20.80—21.80, owies 16.50—17.50, mąka żytnia 70 proc. 26—27, — 65 proc. 27—28, — pszenna 65 proc 39—42, otręby żytnie 10.50—11.50, — pszenne 11—12, ziemniaki fabryczne 2.30—2.50, słoma żytnia luźna 1.75—1.95, — prasowana 2.75—2.95, siano luźne 6.10—6.90, — prasowane 8.10—8.90, groch polny 21—22, — Victoria 27—31. Tendencja stała.

MYDŁO.

Grudziądz, 18. 11. Concordja Fabryka Mydła i Świec notuje: Mydło żółte 1.45—1.50, — białe 2—2.20. świece 2.20—2.50 za 1 kg. Tendencja wyczekująca, obroty małe, z powodu braku gotówki.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 18 listopada 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	6.73	zł
Floreny holenderskie	272.97	„
Frank belgijskie		„
Franki francuskie	27 23	„
Franki szwajcarskie	130,80	„
Funty angielskie	.2 88	„
Korony austryjackie		„
Korony czeskie		„

KURS DOLARA.

Dziś waluty i dewizy europejskie i amerykańska wykazywały minimalne odchylenia. Obroty wyniosły 1700 tys. złotych, z czego ½ przypada na dolary gotówkowe. Dolarami na giełdzie banki między sobą robiły po 6.78 do 6.80, zaś Bank Polski zaczął dawać dolary początkowo po 6.80 i stopniowo zniżał kurs aż do 6.75, nasycając rynek do tego stopnia, że nie było w końcu odbiorców. Poza giełdą obracano dolarami po 6.78, przy zniżkowym nastroju. Złotem zawierano znaczne tranzakcje po 3.49. Z papierów państwowych spadła trochę 6 proc. poż. Dolarowa.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Piątek 20-go listopada Feliksa de V.
Wschód słońca 7 32 zachód 4 49
Wschód księżyca 11 47 zachód 8 1

*

DYŻURY NOCNE APTEK.

Apteka pod Koroną i apteka pod Gwiazdą od 14 do 20 listopada.

*

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I piętr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie

—** **Muzeum (ul. Lipowa nr 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.**

*

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś w czwartek, dnia 19-go bm. po raz drugi znakomita sztuka „W GRANICACH PRAWA“ która na wczoraj. premjerze została tak entuzjastycznie przyjęta przez publiczność. Doskonała gra zespołu, efektowna wystawa, wspaniałe toalety, oraz cały szereg pomysłowych efektów scenicznych, zapewniają tej sztuce doskonałe powodzenie.

W piątek, dnia 20 bm. „WESOŁA WDÓWKA“ z p. Kawecką i p. Zdzitowieckim w gł. rolach.

—** **Msza św. żałobna** za spokój duszy śp. radcy Jurka odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godzinie 8.30 rano w kościele farnym. Śp. Jurek cieszył się zaufaniem i poważaniem szerokich sfer wśród obywatelstwa naszego miasta, bez różnicy przynależności partyjnej. iNe wątpimy, że tak przyjaciele jak i koledzy oraz współpracown. przedwcześnie zmarłego pospieszą do kościoła, by wespół w smutku pogrążoną rozanieść modły do Pana zastępów.

—** **Staraniem VI-tej grudziądzkiej drużyny harcerskiej** odbędzie się w sobotę o godz. 7-mej rano w kościele św. Ducha (ul. Pańska) msza św. żałobna za dusze młodocianych harcerzy, poległych w obronie Lwowa. Ofiarny wysiłek i bohaterstwo społeczeństwa lwowskiego, a zwłaszcza młodzieży, sprawiły to, że dziś wschodnie rubieże Małopolski jako prastara ziemia piastowska należą do Polski. To też za spokój dusz tych najlepszych synów Ojczyzny, pomódlmy się w sobotę wszyscy.

—** **Zaproszenie.** Do wszystkich pp. radców, profesorów, nauczycieli gimnazjów i seminarjów, rektorów szkół, naczelników urzędów państwowych, starostwo, władz wojskowych, prezesów miejscow. towarzystw, izby przemysłowej, izby rzemieślniczej, związków zawodowych, tow. lekarzy, adwokatów, księży itd. Z polecenia pana wojewody dr. Wachowiaka, w zastępstwie Pana Prezydenta naszego miasta, zwołuję na piątek, dnia 20-go listopada br **zebranie konstytucyjne**, celem utworzenia w Grudziądzu lokalnego **Koła Przyjaciół Towarzystwa Naukowego.** Zebranie odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej, Ratusz I., pokój 19, o godzinie 8-ej wieczorem. Ze względu na pięćdziesięcioletni jubileusz „Tow. Naukowego w Torunniu“, które przez tak długie lata krzewiło myśl narodową i naukę rodzimą na Pomorzu i które było najwyższą uczelnią polską naszej ziemi pomorskiej, zorganizowane siłami społeczeństwa polskiego za czasów zaborcy — naszym obowiązkiem jest krzewić nadal i utrzymać ognisko tejże rodzimej nauki na Pomorzu przez tworzenie kół i zbieranie funduszów dla rozwoju tak arcyważnej placówki kulturalnej. Porządek obrad: 1.Krótki referat dotyczący powołania koła lokalnego, 2. Odczytanie statutu „Towarzystwa Naukowego w Toruniu“. 3. Wybór Zarządu Koła Lokalnego i Komitetu Jubileuszowego. 4. Wolne głosy.

—** **Zainteresowanie przesileniem** wzmaga się ustawicznie w naszem mieście oraz jego okolicach. Przez cały dzień wczorajszy wszystkie trzy telefony naszego wydawnictwa oblegane były przez dopytujących się o przebieg akcji rozpoczętej przez min. Skrzyńskiego. Wielu z nich nie mogąc doczekać się połączenia, przybyło osobiście do redakcji, aby zaspokoić swą ciekawość, aż nadto w danym wypadku zrozumiałą i uzasadnioną. Dopiero około północy umilkły dzwonki telefoniczne — może dlatego, iż w inny sposób (o czem niżej) postaraliśmy się poinformować publiczność o danym stanie rzeczy.

—** **Telegramy „Głosu Pomorskiego“.** Dopiero późnym wieczorem wyjaśniła się sytuacja przesilenia o tyle, iż po nieudaniu się misji min. Skrzyńskiego **poruczył** p. Prezydent to samo zadanie marszałkowi **Sejmu p.** Ratajowi. Ze względu na spóźnioną porę **wydawnictwo** nasze zdecydowało się nie wydawać już nadzwyczajnego dodatku, lecz szczegółowe informacje podane przez naszych korespondentów warszawskich rozsyłało (dwukrotnie) do tych kawiarń, które były jeszcze otwarte. Szczegóły tych telefonicznych doniesień podajemy obszernie wraz z nowemi wiadomościami na łamach dzisiejszego numeru, zaznaczając jeszcze, iż publiczność przyjmowała nasze wczor. wieczorne komunikaty z wielkiem zainteresowaniem i uznaniem.

Jej usta — ust szukały

a jego ręka — torebki.

Grudziądz, 19 listopada.

Dlaczego miłość ma mnie zawsze kosztować? Spróbuję raz zarobić — pomyślał pan Marjan N., lat 27, subjekt z wędlinami i w tym celu zaczepił wczoraj wieczorem pannę Zofję K., biuralistkę lat 22.

Skore do flirtu dziewczę zawiodło go hen, na sam koniec ulicy Lipowej, gdzie mało zabudowań, ale dużo pola, wertepów i ciemnych zakamarków.

Tam, w ciszy, wyznali sobie szeptem miłość, a gdy Zosia podała usta do pocałunku, kawaler wyrwał jej torebkę z pieniędzmi i rzucił się do ucieczki.

Krzyk poszkodowanej zwabił policjanta. Figlarza ujęto.

Marjanek w komisarjacie tłómaczył się, że tylko chciał „zażartować“.

Kijem i pięścią poprowadzono młodzieńca do ołtarza.

Ładny przedsmak „zgodnego współżycia“ młodej pary.

Częstochowa, 18 listopada.

Miasto nasze było niedawno widownią niezwykłego zajścia.

W jedną niedzielę przed pewnym domem zatrzymały się trzy warczące głucho samochody. W jednym z nich siedziała przystrojona w biel panna młoda, która znać znudzona przydługiem czekaniem na oblubieńca, sama przybyła pod jego mieszkanie. Nie pomogły jednak rozgłośne trąbki samochodowe. Pan młody się nie zjawiał.

Wreszcie przebrała się miarka cierpliwości. Na poszukiwanie pana młodego udało się dwóch najsilniejszych drużbów.

Po chwili w bramie rozległy się rozpaczliwe krzyki: „Nie chcę! nie pójdę! Puście mnie!“ Ukazał się pan młody. Ciągnięty pod ramiona przez dwóch „przyjaciół“, biedaczysko zaparł się nogami w ziemię, szamocąc sie rozpaczliwie i powtarzając coraz groźniejszym tonem swoje okrzyki.

Przywleczono go siłą do stopni samochodu. Wówczas to panna schwyciła swego oblubieńca za ramię i jednem szarpnięciem rzuciła nieboraka obok siebie na siedzenie.

Przytrzymano delikwenta, rozległo się triumfalne trąbienie samochodów i ku uciesze gawiedzi auta wraz z całym orszakiem weselnym ruszyły w kierunku jednego z kościołów. Rozmaicie komentowano zachowanie się pana młodego.

Pałac Rzeczypospolitej.

Odbudowa pałacu Krasińskich w Warszawie. — Historja gmachu.

Warszawa, 17 listopada.

Był ongi, w wieku jeszcze XVII, przy ulicy Szerokiej, wiodącej od bramy Nowomiejskiej ku brygitkowskiej jurydyce, zwanej Nowe Lipie, plac Węgrzynowski. Było to kilka morgów gruntu niezabudowanego w pobliżu wytwornych na swój czas pałaców ulicy Miodownikowskiej i gwarnych dworów dzisiejszej ul. Długiej, przeznaczonych na gospody zjeżdżających do stolicy w czasie sejmów posłów cudzoziemskich.

Ten to plac ogrodziwszy wysokim murem i utworzywszy w ten sposób obszerny dziedziniec, rozpoczął budowę nowego dla siebie pałacu referendarz koronny i starosta warszawski, słynny sybaryta i rozrzutnik, Jan Dobrogost Krasiński. Ojcu jego, skromnemu dworzaninowi Marji Kazimiery Sobieskiej, wystarczał dwór „pod Gwiazdą“ przy ul. Senatorskiej, w miejscu, gdzie dziś ul. Nowo-Miodowa. Ale majątek zebrany skrzętnością i zasługami wobec swej patronki przez Jana Kazimierza Krasińskiego synowi jego przewrócił w głowie. Dobrogost zapragnął pałacu, któryby zaćmił przepychem i architektura wszystkie inne.

Pałac ten, będący istotnie jedną z pereł budownictwa warszawskiego, uważany jest za dzieło Bellottiego, jednakowoż nie mniejszą rolę przy budowie, trwającej od r. 1676 do 1695, odgrywali Affatti, Ceroni, Schlüter, Maderna i Tylman.

Fasadę od ogrodu oraz płaskorzeźbę w tympanonie wyobrażającą triumfalne wejście Juljusza Cezara do Rzymu po zwycięstwie pod Mundą, wykonał Maderna.

Pałac o dwu bramach wjazdowych od ul. Długiej i jednej od Świętojerskiej, od rodziny Krasińskich nabyty w r. 1765, władze Rzeczypospolitej na pomieszczenie komisji skarbu za 100 000 zlp.

Od tej pory i pałac i plac zwano „Rzeczypospolitej“ lub „Komisji“.

Mieściły się w nim w w. XVIII sądy asesorskie, referendarskie, marszałkowskie, ziemskie, mazowieckie i t. d. aż wreszcie po rosyjskiej reformie sądowej w roku 1876 mieściła się w nim Izba Sądowa. Teraz jest również siedzibą Sądu Najwyższego.

Chylący się ostatnio ku ruinie pałac Rzeczypospolitej, doczekał się remontu. Nadwyrężony mocno zębem czasu, przy wydatnej pomocy rabunkowej gospodarki okupantów, zniekształcony przez moskali wewnątrz, przywrócony ma być dziś możliwie do pierwotnego stanu i gruntownie odnowiony.

Wstępne roboty rozpoczęto już w roku ubiegłym. W roku bieżącym ukończony zostanie daleko już posunięty, remont zewnętrzny. W roku przyszłym rozpocznie się remont wewnątrz pałacu łącznie z piwnicami, który trwać będzie dwa lata.

Stolicy przybywa piękny gmach w dawnej postaci.

LISTY PRZYGODNE.

Zaułki grudziądzkie.

Przed mniejwięcej dwoma tygodniami, w kółku znajomych, gdzie prócz kilku dziennikarzy i malarzy, znajdowało się również dwóch radnych, omawialiśmy sprawę: czy Grudziądz jest miastem pięknem, czy niepięknem?

Ja, rozumie się, unosiłem się nad pięknością naszego grodu; radni z rozrzewniającą szczerością przyznawali się, że się żaden z nich dotąd nad tem nie zastanawiał. Co do dziennikarzy i malarzy, nie mogło być dla nich dwóch zdań w tej sprawie; Grudziądz był, według nich nieodwołalnie i beznadziejnie brzydki.

Zapytałem wówczas one towarzystwo, czy jest w stanie następnego dnia, o godzinie siódmej rano, wybrać się ze mną na małą przechadzkę? Oburzyli się najpierw, potem zapytali:

— Dokąd? i po co?

— Mogę odpowiedzieć — odparłem — tylko na drugie pytanie. Tym, którzy ze mną pójdą, pokażę coś ładnego.

— Czy ładną kobietę? — zapytał jeden z malarzy

— Coś w tym rodzaju..

Byli zaciekawieni, więc przyszli; nie wszyscy wprawdzie, ale radni i malarze byli. Miejscem spotkania była zaciszna cukierenka przy ulicy Starej. Uczyniłem się prowodyrem mych przyjaciół i kazałem im iść za sobą.

Wiodłem ich przez Starą, Kościelną, Pańską, Klasztorną... Ziewali, szydzili półgłosem, klęli nawet; nie zważałem na to.

Po chwili znaleźliśmy się na wielkim, okrytym gdzieniegdzie trawą i kamieniami bulwarze Wisły. Radni zaczęli się śmiać, malarze — odgrażać. Wszyscy dopytywali się natarczywie:

— Kiedy nareszcie skończy się ta — mistyfikacja?

Upewniłem ich, że jesteśmy już blisko celu. Jeszcze kroków dwadzieścia, a może i więcej, a będą mogli ukamienować mnie, albo powiedzieć mi „Bóg zapłać“.

Szliśmy „gęsiego“, błotnistą dróżką, wiodącą ku Wiśle. Towarzysze wytężali wzrok na rzek polskich macierz, która w porannym negliżu wyglądała dość niepokaźnie. Ale zmyliłem im tropy. Gdyśmy doszli do pewnego, wiadomego mi miejsca, rzuciłem komendę:

— „Stać!“ — potem: — „W prawo zwrot!“ — i wreszcie:

— Oczy w górę! Patrzeć!

Przed nami wznosiła się amfiteatralnie dzielnica staromiejska, ów wspaniały starożytny Grudziądz, w którym rozkochało się już wielu, a da Bóg, rozmiłują się kiedyś wszyscy nieodrodni synowie naszego miasta.

Poranne słońce rozpalało ognie w setkach okien i okienek; spadziste dachy błyszczały wszystkimi odcieniami czerwieni, od barwy korala aż do brunatnego, prawie czarnego bistru; jak słońce płonął krzyż kościoła farnego, potężna baszta na Klimku patrzyła na wszystkie strony zmrużonemi oczami strzelnic; tu i ówdzie z natłoku murów wychylało się drzewo; na wszystkich wysokościach drewniane i żelazne ganki zdawały się wisieć w powietrzu; ze wszystkich podnosiły się kosię wisieć w powietrzu; ze wszystkich kominów podnosiły się kolumny i pióropusze rudego w słońcu dymu, który w połączeniu z mgłą jesiennego ranka, przesłaniał najwyższe szczyty domów, jakby lekkim muślinem...

— Cóż, ładne? — zapytałem po chwili malarzy.

Zmierzyli mnie zaiskrzonemi wściekłością oczami.

— Jak pan śmiesz tak się wyrażać? — rzucił się do mnie jeden. — To nie jest wcale ładne. To jest, mój panie, piękne — rozumiesz pan? Wspaniale piękne!

— Czarujące! — odezwał się drugi.

— Wymalujcie to! — rzekłem.

Zgrzytnęli obaj zębami; radni i dziennikarze poprzestali na zdziwieniu:

— Któżby pomyślał, że w takim kącie..

Podobał mi się ten wyraz.

— W kącie?... C'est le mot.

Tak, to jest kat — jeden z tych kątów, z tych „zaułków grudziądzkich“, które dla człowieka o duszy subtelnej stokroć więcej warte, niż jego — fronty.

Kochany czytelniku i piękna czytelniczko! Zbyt długą musielibyśmy odbyć wycieczkę, gdybym pokazać ci chciał wszystkie malownicze zaułki grudziądzkie.

Przytem, czy ja wiem? Może my mamy o malowniczości, to jest o pięknie plastycznem, pojęcie zgoła odmienne. Może to, co mnie rozkosz estetyczną sprawia, tobie wydałoby się obojętne, pospolite, ba! nawet zupełnie brzydkie.

Pocieszam się jednak myślą, że jeśli nie w tobie, to jednak znajdę w kimś, może nawet wśród wielu, pokrewieństwo upodobań. Więc oto kilka wskazówek na użytek podobnych mnie i chętnych.

Nie brak pięknych kątów w Grudziądzu; znajdują się one i na przedmieściach; najbardziej wszakże obfituje w nie śródmieście.

Któż naprzykład z was, znających tylko z nazwiska kamienne schodki i uliczkę Podgórną, domyśla się, że one należą do najpiękniejszych miejsc w Grudziądzu.

Albo uliczki wokół kościoła farnego, dalej Kościelna Pańska, Klasztorna, wejście na Klimek, wszystko to będące w zupełnej poniewierce u statecznych obywateli naszego miasta.

Tu znajdzie się nietylko wspomnienia potężnych murów, opasujących ongi Grudziądz, ale i same mury — in natura.

Od strony Wisły wszystkie domy są niby gniazda jaskółcze, przylepione do starego muru. Na poczerniałych od starości cegłach i pomiędzy niemi rozrosły się bujnie mchy trawy, zioła przeróżne, a nawet krzaki.

Wszakże tam są domy, do których wchodzi się parterem, wychodzi się zaś z nich drugiem piętrem. Kto znajdzie się wśród tych starców, czuje, jak go ogarnia cisza wielka i błogi, duszę wygładzający spokój. Powinni tam zachodzić ludzie ze zmęczonymi nerwami znużeni i znudzeni czczym harmidrem i jaskrawością śródmieścia.

I tu i w innych zaułkach grudziądzkich kryje się to, czego brak ulicom wspanialszym: — poezja.

J. Wł. K.

Wykopaliska z przed dziesięciu miljonów lat.

Interesujące odkrycie na pustyni Gobi.

Wyprawa naukowa Champmanna i Andrewsa, która bawiła przez dłuższy czas w Mongolji, powróciła niedawno do San Francisco.

Uczestnicy ekspedycji przywieźli ze sobą bogatą zdobycz, w postaci wykopalisk: między innemi 40 skamieniałych jaj dinosaurów. Wiek tych skamielin obliczają na 10 miljonów lat. Kierownik ekspedycji Andrews po powrocie do San Francisco w wywiadzie z jednym z dziennikarzy ośiadczył:

— Już niejednokrotnie wyrażałem moją opinję, że życie na ziemi miało swój początek na tem terytorjum, które obecnie tworzy pustynia Gobi. Stamtąd to strumień życia po całej się ziemi rozlał. To też spodziewać się należy, że tam właśnie natrafi się na ślady najstarszych gatunków zwierząt lądowych. Zwłaszcza, że lodowa powłoka z okresu lodowcowego nigdy nie dotarła do pustyni Gobi. Projekt naszych ekspedycji do Mongolji opierał się na nadziei, iż uda się odnaleźć tam pomost łączący zwierzęta z ludźmi.

Ostatnia ekspedycja była trzecią z rzędu. Niestety, nie zdołaliśmy jeszcze wykryć owego łączącego ogniwa, ale ekspedycja pomimo tego nie pozostała bez doniosłych pozytywnych rezultatów.

Znaleźliśmy wiele zabytków o wybitnej archeologicznej i paleontologicznej wartości, między innymi 40 jaj skamieniałych dinosaurów. Prócz tego udało się nam wykopać szkielet jakiejś dwurożnej bestji, która żyła na ziemi przed miljonami lat.

Nowe odkrycie w grobowcu Tutenkamena.

„Morning Post" donosi z Kairo o dalszych odkryciach w grobowcu Tutankhamena. Komunikat ostatni opdaje, że po zdjęciu płótna i bukietów z drugiego sarkofagu odkryto dalszy sarkofag z wizerunkiem Ozirisa, okrytym od stóp do głowy rysunkami kolorowymi i szkłem w różnych barwach na podkładzie złotym, na spodzie marmurowym. Do skrzyni sarkofagu domalowane były skrzydła Nekhebeta i Butu. Drugi sarkofag został wydobyty z podłoża pierwszego, a po zdjęciu wieka ujrzano pokryty złotem kształt ludzki, zakryty płótnem szczelnie przylegającem. Kształt ten ma wieniec kwiatów prytwierdzony do obręczy na głowie, który spada na piersi. Twarz, która jest odkryta, zdaje się być twarzą młodego Faraona. Po dokonaniu zdjęć fotograficznych zawartości drugiego sarkofagu, zdjęto płócienny całun i wieniec, a wtedy odkryto piękną trumnę pokrytą złotemi ozdobami. Robota jest zadziwiająca, ale na nieszczęście szczegóły są pokryte jakimś czarnym lepkim pokładem, pochodzącym zapewnie z libacji podczas ceremonji pogrzebowych. Robotnicy są teraz zajęci delikatną robotą zdjęcia tego pokładu i podniesienia tej trumny ludzkiego kształtu z drugiego sarkofagu, do którego mocno przylega z powodu tego osadu.

Pojedynek: o nią — pomiędzy lwami.

Rycerski obrońca zginął. — Zwycięzca bez nagrody. — Ona nie była zwierzęciem

Znany myśliwy amerykański Joe Bruce wraz ze swym przyjacielem Józefem Dixon. jednym z dyrektorów muzeum zoologicznego w Berkeley Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) byli niedawno świadkami ciekawej i jednocześnie wzruszającej sceny. Podczas wycieczki w okolicę znanego „Sequovia National Park" (Narodowy Park amerykański objętości 300 ha) potężny ryk lwicy zmusił ich możliwie prędzej ukryć się w gałęziach wielkiego drzewa.

Po chwili ukazała się lwica, za którą nieopodal kroczył młody piękny lew, który zachowaniem swem zdradzał płomienne uczucia miłości. Najwidoczniej jednak umizgi pięknego „młodziana" nie przypadały do gustu „nadobnej pani", gdyż kilkakrotnie rykami dawała oznaki swego niezadowolenia.

W tej właśnie chwili zjawił się drugi lew, który jak wskazywała barwa grzywy i zapadłe boki był już w wieku podeszł. Przez chwilę przypatrywał się milcząco, zrozumiawszy jednak natarczywość młodego lwa, stanął między lwicą a intruzem. Posunięcie starego lwa stało się przyczyną zażartej, śmiertelnej walki. Długo stary lew bronił się z nadzwyczajną odwagą, by później jednak otrzymać śmiertelną ranę.

Dumny ze swego zwycięstwa młody lew, wyprężył się, chcąc w ten sposób w oczach lwicy stać się bardziej okazałym. Lecz lwica przyjęła postawę tak bardzo wrogą, iż młody lew musiał rzucić się do ucieczki. Wówczas lwica rycząc żałośnie, pobiegła do trupa lwa, zaczęła oblizywać głębokie rany, starając się ożywić tego, który tak bohatersko zginał w jej obronie.

J. B-kl

—** **Na rzecz „Tygodnia Akademika",** złożył w administracji „Głosu Pomorskiego" p. red. Kruszewski sumę 15 zł. uzyskaną w Starostwie i składającą się z ofiar pp.: starosty Ossowskiego — 5 zł., inżyniera Kunerta — 5 zł., starszego referenta Doleżycha — 2 zł., Lenkowskiego, Brzezińskiego i Kalinowskiego po 1 zł.

—** **Poranek muzyczny.** Związek Nauczycieli muzyki i śpiewu urządza w niedzielę, dnia 22 bm. o godzj. 12-tej w południe w auli seminarjum nauczycielskiego drugi poranek muzyczny. Prelegent prof. Dawidowicz mówić będzie o J. S. Bachu, a prof. Fr. Heyne wykona ilustracje na organach. Wstęp 30 groszy dla młodzieży i 50 gr. dla dorosłych. Bilety u wejścia. Aula ogrzana.

—** **Uroczystą Akademję** z powodu 5-lecia uczelni, urządza Bratnia Pomoc uczniów Państwowej Szkoły Budowy Maszyn, dnia 23-go listopada w auli gimnazjum żeńskiego o godzinie 7-mej wieczorem. Na program złożą się rozmaite produkcje uczniów zakładu, a ponadto łaskawy współudział przyrzekły panie: Hannowa, Mieczyńska, Wardacka, Wiesławska oraz p. prof. Bigo. Młodzież ufa, że społeczeństwo grudziądzkie, które tyle razy dawało dowody sympatji dla uczelni, tłumnie przybędzie na akademję, by zasilić fundusze Bratniej Pomocy.

—** **Zebranie Stowarzyszenia Techników w Grudziądzu,** odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu Szkoły Budowy Maszyn. Na zebraniu wygłoszono odczyt na temat „zagadnienie walki i obrony chemicznej", którego zwięzła i doskonała treść przyjęta była ogólnym aplauzem. Ruchliwe Stowarzyszenie techników, zyskuje coraz więcej sympatyków.

—** **Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół"** urządza bal w sobotę wieczorem w salach hotelu pod „Złotym Lwem".

—** **Z zebrania „Ogniska" Zw. P. N. S. P.** Ubiegłego tygodnia odbyło się w hotelu pod „Złotym Lwem" zebranie „Ogniska" Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Głównym punktem porządku dziennego było sprawozdanie z wielkiego VII Zjazdu Delegatów tegoż Związku w Krakowie, oraz sprawozdanie z otwarcia Sanatorjum, wiekopomnego dzieła nauczycielstwa polskiego, zrzeszonego w Związku P. N. S. P. Sprawozdanie zdawał przewodniczący kol. Neumeuer, delegat zjazdu. Zwięźle i rzeczowo przedstawił on olbrzymią pracę Związku, który pracuje dla dobra Ojczyzny, szkoły i nauczyciela. Związek, przekroczywszy już dawno liczbę 35 000 członków, stara się zapewnić im korzyści z swego istnienia. Oprócz majątku, nie przekraczającego miljona złotych, Związek posiada olbrzymie „Sanatorjum" oraz „Dom Zdrowia" w Zakopanem, w których leczy zapadłych na gruźlicę członków. Dla rekonwalescentów Związek posiada „Uzdrowisko w Puszczy Marjańskiej". Niezależnie od tego posiada bursy dla niezamożnej młodzieży, oraz własną księgarnię. Pracując na niwie oświatowej, wydaje kilkanaście pism poświęconych sprawom zawodowym.

—** **Odezwy komunistyczne na ulicach naszego miasta.** W tych dniach znalazła policja na ulicy Moniuszki i Tuszewskiej Grobli, odezwy, drukowane na niewielkim kawałku papieru i apoteozujące wybuch rewolucji bolszewickiej w Rosji. Odezwy były podpisane: Komunistyczna Partja Polska — sekcja międzynarodówki komunistycznej i zawierały m. in. takie zwroty: Precz z blokiem antysemickim, precz z burżuazją i ugodą, precz z imperjalizmem i wojną. Odezwy skonfiskowano.

—** **Kto zgubił, lub komu skradziono?!:** toaletkę z przyborami do czyszczenia paznokci, damską torebkę (alpaka). zegarek (budzik), toaletkę z nożyczkami do paznokci, toaletkę z przyborami do golenia, naszyjnik bursztynowy z łańcuszkiem, broszkę, pieścionek z czarnym kamieniem (sygnet), browning belgijski, rewolwer bębenkowy, klamry stołowe. dwa klucze. Wszystkie powyższe rzeczy mogą poszkodowani odebrać w tutejszej ekspozyturze urzędu śledczego, przy ulicy Kościelnej 13.

—** **Z kroniki włamań i kradzieży.** Wczoraj wieczorem włamali się złodzieje do drogerji Oskara Abromeita, przy ul. Toruńskiej, skąd zabrali kilkanaście przedmiotów toaletowych. Sprawców kradzieży policja wykryła i aresztowała.

—** **Aresztowania i doniesienia.** Podczas ubiegłej doby aresztowała policja w naszem mieście jednego mężczyznę za pijaństwo, oraz spisała 11 doniesień o przekroczeniu przepisów policyjnych.

—** **Falsyfikat banknotu 50-ciozłotowego.** Ukazał się w obiegu falsyfikat banknotu 50-ciozłotowego, oznaczony znakiem A 37 No 087 701, wykonany na papierze gładkim, podczas gdy bilety autentyczne są na papierze lekko rypsowanym. Znak wodny tłoczony i lekko natłuszczony z odwrotnej strony biletu, kolory farb tła, rysunków i napisów jaśniejsze, podpisy i numeracja ciemniejsze. Wizerunek Kościuszki robi wrażenie spełzniętego, na policzkach zbyt silnie występują kreski ukośne w kolorze lila. Godło państwa różni się głównie rysunkiem oka, dziobu, języka, szyji i korony, szerszej u podstawy. Cyfry numeracji niekształtne, miejscami zalane.

RUCH TOWARZYSTW

—(rt) **Towarzystwo Powstańców i Wojaków na Okonin i Okolicę** urządza w niedzielę, dnia 22-go listopada br. ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego obchód z następującym programem:

O godz. 15.15 zbiórka członków na rynku następnie odmarsz po sztandar łącznie pochód z orkiestrą przez wioskę, O godz. 17.30 teatr amatorski „Poczciwy młynarz" i „Chłopi i arystokraci" łącznie zabawa taneczna.

Za Zarząd:

(—) **K. Szpitter,** sekretarz. (—) **Nowacki,** prezes.

—(rt) **Następne zebranie tutejszego Związku Filatelistów** odbędzie się w piątek, dnia 20-go listopada br. o godzinie 19 i pół w hotelu pod „Złotym Lwem". (4920)

—(rt) **Tow. Powstańców i Wojaków w Radzynie** urządza w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 7-mej wieczorem na sali p. Niedzielskiego „Obchód Listopadowy", na program którego złożą się m. in. przedstawienie teatralne, i to: a) obraz dramatyczny „Posiew Wolności", b) komedja w dwóch odsłonach p. t. „Zmartwychwstanie" czyli „Nieboszczyk z urojenia" i odczyt o „Powstaniu Listopadowem". Po przedstawieniu nastąpią tańce. Na powyższy obchód zaprasza się niniejszem Szan. Obywatelstwo z Radzyna i okolicy. (4822)

—(rt.) **Tow. Powstańców i Wojaków Górna Grupa i okolica** obchodzić będzie w niedzielę. dnia 22-go listopada br. pamiętną i piękną uroczystość poświęcenia sztandaru. Udział w niej wezmą Towarzystwa z innych miejscowości i to możliwie ze swemei sztandarami, aby uroczystemu Stowarzyszeniu okazać swą szczerą, braterską życzliwość.

Program uroczystości jest następujący: o godz. 9.30 zbiórka Towarzystw przed druhem prezesem; o godz. 10.30 wymarsz do kaplicy Zakładu Misyjnego na uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, następnie przeniesienie sztandaru do wbijania gwoździ pamiątkowych, na które niniejszem Szan. gości zaprasza

Zarząd.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Mianowania w szkolnictwie).** Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zamianował z dniem 1-go listopada wizytatora szkół, p. Stefana Świderskiego, naczelnikiem wydziału w V stopniu służbowym i przeniósł go do kuratorjum okręgu szkolnego pomorskiego w Toruniu.

—** **GDAŃSK. (Porozumienie w sprawie konsulatu rosyjskiego w Gdańsku).** Prasa gdańska przynosi wiadomość, że pomiędzy Rosją sowiecką a rządem polskim doszło do porozumienia w sprawie utworzenia konsulatu rosyjskiego w Gdańsku. Na podstawie tej umowy, w najbliższym czasie — jak donosi prasa gdańska — powstać ma w Gdańsku konsulat sowiecki, który się będzie mieścił w gmachu dawnego konsulatu carskiego. Konsulem mianowany zostanie radca legacyjny poselstwa sowieckiego w Warszawie Uljanow.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Otwarcie wystawy obrazów Wodzinowskiego w Poznaniu).** Wystawa wielkiego obrazu Wodzinowskiego „Dzień zaduszny w katedrze na Wawelu" oraz kilku innych dzieł tego mistrza, nastąpiła w sobotę w południe, w Białej sali Bazaru. Otwarcia dokonał wojewoda Bniński w obecności dowódcy korpusu gen. Sosnkowskiego, prezydenta miasta Ratajskiego, wiceprezydenta dra Kiedacza, kustosza wielkopolskiego muzeum dra Kollera oraz licznych przedstawicieli świata artystycznego, literackiego i prasy.

—* **KRÓLEWSKA HUTA. (Szmugiel na obu Śląskach kwitnie).** Od pewnego czasu, tak na Śląsku Cieszyńskim, jak i na Górnym Śląsku rozwinęło się na wielką skalę przemytnictwo z Niemiec i Czech. Przemyca się pończochy jedwabne, cygara. papierosy, zapałki, nawet czekoladę. Straż na pograniczu jest bezsilna wobec kart cyrkulacyjnych, jakie posiadają Ślązacy, co w znacznym stopniu ułatwia szmugiel. W Województwie śląskiem panuje po trafikach zastój, ponieważ nikt nie kupuje cygar ani papierosów monopolowych. Taksamo w kawiarniach i restauracjach sprzedaje się na wielką skalę papierosy i cygara szmuglowane z Niemiec.

—* **KRAKÓW. (Wystawa drobiu).** Jak się dowiadujemy, tegoroczna wystawa drobiu, o charakterze pierwotnie sportowym, zamienia się w rodzaj wielkiej manifestacji gospodarczej szerokich kół producentów i hodowców. Przybyły bowiem dwa zupełnie nowe i ważne działy produkcji zwierzęcej: dział owiec i kóz, oraz dział ryb. Dojście do skutku działu owczarskiego zawdzięczać należy małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu.. W osobnym pawilonie mieścić się będą ryby, wystawione przez Związek producentów. Oprócz pokazu psów policyjnych i innych, dział propagandowy komitetu wystawy projektuje wyświetlanie specjalnych filmów z dziedziny hodowli drobiu, gołębi itp. Bogato ilustrow. katalog wystawy ukaże się w dniu otwarcia wystawy. Wszelkich informacji udziela biuro wystawy w stałej stacji gołębi pocztowych Nr. 5, Kraków, Podgórze-Krzemionki, telefon cent. fortecznej. Wystawa otwartą zostanie 29 bm.

—* **TARNOPOL. (Uroczystości ku czci Bolesława Chrobrego).** W Tarnopolu odbyły się uroczystości ku czci Bolesława Chrobrego. Przy tej sposobności poświęcony został pomnik Dmytrowa i Popiela, rozstrzelanych w r. 1919 przez Ukraińców.

—* **BIELSKO. (Zrzeczenie się mandatu).** Dyrektor Kobylański zrzekł się mandatu członka Rady miejskiej w Bielsku. Jego zastępcą będzie radca Kisielewski. Dyrektor Kobylański zdobył mandat z listy narodowo-demokratycznej.

—* **PRZEMYŚL. (Obywatelstwo honorowe).** Rada miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zamianować p. dra Leonarda Tarnawskiego, b. posła na Sejm, wicemarszałka powiatu i prezesa Izby adwokatów — obywatelem honorowym miasta Przemyśla.

(Rada Miejska za wstrzymaniem podwyżki komornego). Rada miejska uchwaliła wniosek p. Stiegmana, domagający się od rządu i Sejmu zmiany ust. o ochronie lokatorów i wstrzymanie podwyżki komornego Uchwalono również wniosek w sprawie wstrzymania państwowego podatku od lokali i podatku komunalnego.

Wiadomości sportowe.

— **Dwa nowe rekordy polskie w biegu na 25 i 30 klm.** W niedzielę odbyła się próba pobicia dwóch rekordów polskich na 25 i 30 klm., przez Boskiego z AZS Lwów, która uwieńczona została wynikiem dodatnim, a mianowicie: wynik Boskiego na 25 klm.: 1:4717.1, na 30 klm. zaś: 2:17:40.9.

— **Zatwierdzenie przez P. Z. L. A. rekordów polskich** Na ostatniem posiedzeniu P. Z. L. A. zatwierdzone zostały następujące rekordy polskie: rzut oszczepem Gruner (AZS) 57 m. 56 cm., 400 mtr. — Weiss (AZS) 51 sek., bieg na 2000 mtr. — Malanowski (AZS) 6:5.2, bieg 200 mtr. przez płotki — Kostrzewski (AZS) 27.2 s. Oprócz tego zatwierdzone zostały wszystkie rekordy ustanowione na mistrzostwach Polski w Krakowie: 100 mtr. — Szenajch (Warszawianka) 10.9 sek., rzut młotem — Cejzik (Polonia) 30 m. 72.5 cm., skok o tyczce — Rzepka (AZS Lwów) 3.54 mtr. Ostatnio Adamczak ustanowił nowy rekord 3.60 mtr., który również został zatwierdzony. Bieg na 800 mtr. — Kostrzewski (AZS) 1.59, na 400 mtr. z płotkami (AZS) 58.8 sek. Niezatwierdzone zostały skok w dal w Krakowie z powodu spadku skoczni, oraz sztafeta olimpijska Warszawianki na zawodach Polonji, ze względu na brak sztoperów.

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.
Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Remacy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Na mocy rozporządzenia policyjnego z dnia 11 kwietnia 1917 r. (Amtsbl. Rej. Kwidz. str. 210) przypomina się, że czas ochronny dla pstrąga potokowego i troci obowiązuje **od dnia 1-go listopada do 26-go grudnia,** dla raka **od dnia 1-go listopada do 31-go maja każdego roku.**

W czasie ochronnym nie wolno łowić ryb wyżej wymienionych.

Łącznie z zakazem połowu ryb, zabrania się wystawiać je na sprzedaż i nadawać jako przesyłki.

Zakaz sprzedaży nie dotyczy ryb pochodzących z miejscowości, gdzie powyższe rozporządzenie nie obowiązuje, z wód zamkniętych wzgl. pochodzących z zagranicy, w którym to wypadku pochodzenie takich ryb musi być udowodnione świadectwem pochodzenia, wystawionem przez upoważnionego do rybołóstwa i poświadczonem przez przełożonego gminy lub obszaru dworskiego. [4848

Grudziądz, dnia 18 listopada 1925 r.

Prezydent Miasta
w z. (—) Krobski.

OBWIESZCZENIE.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Grudziądz poleciło Urzędowi Katastralnemu wykonanie pomiarów gruntów zajętych pod objekta fortyfikacyjne, zbudowane podczas wojny.

W tym celu uprasza się właścicieli, na których gruntach pomiary będą wykonane, ażeby nie robili żadnych trudności miernikowi i jego pomocnikowi.

Grudziądz, dnia 18 listopada 1925 r.

Prezydent Miasta [4847
w z. (—) Krobski.

Obwieszczenie.

W poniedziałek, dnia 23. XI. br., o godz. 10-tej przed południem odbędzie się u p. Trochy St. w miejscu ulica Toruńska 12

LICYTACJA

za natychmiastową zapłatą zafantowanych przez Miejską Kasę Podatkową rzeczy:

Sprzedane zostaną następujące przedmioty: **urządzenie sklepowe** (2 długie regały, pięć stołów). [4851

Grudziądz, dnia 19 listopada 1925 r.

Magistrat — Miejska Kasa Podatkowa.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku kupca Hilarego Nowackiego z Grudziądza, ulica Toruńska nr. 3, wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 13. XI. 1925 r. o godz. 12-tej w poł. postępowanie upadłościowe, ponieważ nastąpiła jego niewypłacalność.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. Wacława Gańczę w Grudziądzu ul 3 Maja 11.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 10 I 1926 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 28 grudnia 1925 r. o godz. 10 przed poł., zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 5 lutego 1926 r. o godzinie 10-tej przed południem

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cośkolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 10-go stycznia 1926 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieli by prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Grudziądz, dnia 13 listopada 1925 r. [4843

Sąd Powiatowy.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku restauratora Władysława Migodzińskiego w Grudziądzu ul. Radzyńska nr. 3 wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 13. XI. 1925 r., o godz. 12 tej w południe postępowanie upadłościowe, ponieważ nastąpiła jego niewypłacalność

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. Bronisława Schindlera, em. st ref. rachuby w Grudziądzu ulica Młyńska 18a.

Wierzytelności należy zgłaszać w sądzie najpóźniej do dnia 31. XII. 1925 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym sądzie termin na dzień 21 grudnia 1925 r., o godz. 10 przed południem, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 15 stycznia 1926 r., o godzinie 10-tej przed południem.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cośkolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 31 grudnia 1925 r donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Grudziądz, dnia 18 listopada 1925 r.

Sąd Powiatowy. [4844